Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7343 Lwów, środa 25. lutego 1925 Rok XVI.

Miljon Niemców pod bronią.

Muzeum katów czrezwyczajki. — Torpedowanie szybu w Tustanowicach. — Czaszkę i piszczele ludzkie odkryto w mieszkaniu Fanny Dittner. — Zagadka zwłok, znalezionych za Zieloną rogatką.

Gdański wąż morski.

Lwów, 24. lutego.

P. Mac Donnell pojechał do Paryża, p. Sahm do Londynu i już skutki ich podróży dają się spostrzegać. Oto komitet prawniczy Ligi Narodów wydał dnia 18. bm. opinję, przychylającą się do decyzji gen. Hackinga z d. 12. grudnia 1922. a odmawiającej Polsce prawa utrzymywania na terytorium w. m. Gdańska dyrekcji kolejowej, zarządzającej linjami kolejowemi, położonemi na terytorjum województwa pomorskiego.

Oczywiście opinja ta nie ma jeszcze mocy obowiązującej, wprzód bowiem przedłożona być musi do zatwierdzenia Radzie Ligi Narodów na najbliższej sesji tej Rady w marcu br. W każdym razie jest ona sukcesem Gdańska i utrudni nam sytuację na Radzie, na której, wiadomo, będzie szło o zasadnicze ustalenie prawno-państwowego stanowiska rządu gdańskiego w stosunku do Polski i do Ligi Narodów.

Jakimże sposobem stać się to mogło, że komitet prawniczy, w pierwszym rzędzie powołany do ścisłej interpretacji postanowień traktatowych dał się unieść tak stronniczemu duchowi, skierowanemu najwidoczniej do podeptania traktatów? Ile razy coś podobnego stanie się, społeczeństwo polskie nie może bez żalu i goryczy myśleć o swych przedstawicielach w tych ciałach międzynarodowych, którym dana jest moc orzekania co do tak żywotnych interesów Polski. Niewątpliwie będzie to wyświetlone, czy w tym wypadku obrona własna praw naszych w komitecie prawniczym Ligi Narodów była dość celowa i energiczna; czy wytworzyła się we wspomnianym komitecie sytuacja taka, iż żadne — nawet najtrafniejsze i najsłuszniejsze — argumenty nie mogły odnieść skutku.

A w związku z tą drugą, bardzo prawdopodobną, niestety, możliwością wyłania się pytanie inne: gdzie są nasi przyjaciele, dlaczego oni nie poparli naszego stanowiska, dlaczego dopuścili do podobnej opinji, mając przecież, jak to w innych okazuje się sprawach, dość mocy do paraliżowania zakusów przeciw ich najbliższym, własnym interesom?

Zbytecznem przypominać, jakie uczucia żywi ogół nasz wobec Francji i że owa gorąca sympatja ciągnie się poprzez wieki całe w dziejach naszych. Mamy też pewne prawa do wzajemności zwłaszcza, odkąd oba narody, oba państwa związały się sojuszem. Wreszcie położenie ogólne jest tego rodzaju, że podminowanie stanowiska Polski musi szkodliwie odbić się na stanowisku Francji. A jednak mimo wszystko — gdy znajdą się w grze nasze interesy, chwilowo i bezpośrednio niezwiązane z interesami Francji, zapadają decyzje krzywdzące nas w najwyższym stopniu i jak świeżo np. opinja komitetu prawniczego Ligi Narodów, zapadają oczywiście za zgodą Francji.

Co więcej, z góry nawet nie można było przypuszczać, byśmy w owym konflikcie znaleźli ze strony Francji poparcie. Wszakże zasiada tam p. De Laprade, jeden z tych na szczęście bardzo nielicznych Francuzów, którzy kierują się wobec Polski, niewiadomo dlaczego, niechęcią, tak jak np. ktoś nie lubi kogoś, bo mu się nos tamtego drugiego nie podoba. Jużci ani nam w głowie żądać od p. De Laprade, by zapałał do Polski miłością, ale dziwnem to chyba nazwać wolno, że rząd francuski na reprezentanta swego w komitecie prawniczym Ligi Narodów, gdzie tak często przewijają się sprawy polskie, nie mógł wyszukać żadnego innego prawnika, jeno jurystę bardziej znanego z nienawistnych wobec Polski uczuć, aniżeli ze swych kwalifikacyj naukowych.

W tym stanie rzeczy, gdy z jednej strony interes Anglii, z przyczyn niedocieczonych dla nas, a jednak ciągle wybijający się, dąży do szkodzenia Polsce, Francja zaś patrzy na to przez palce, jakby nie rozumiała, ile szkody jej przynosi każde nasze pokrzywdzenie, — w takim stanie rzeczy trudno łudzić się co do tego, że na marcowem

Niemcy wydalają optantów polskich.

Rzekomo na skutek podobnych zarządzeń polskich.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa. 23 lutego. (Z) Rząd berliński rozpowszechnia za pośrednictwem biura Wolfa wiadomości o rzekomem wydalaniu optantów niemieckich z Polski. Wobec tego, jak donosi komunikat, rząd niemiecki wzywa optantów polskich do stawiania się w odnośnych biurach motywując to takiem samem zarządzeniem polskiem wydanem w stosunku do Niemców(?)

Sowjety nie zapłacą długów carskich

będą jednak rokowały z posiadaczami papierów ros.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lutego. (Z) Jak z pogranicza donoszą, Krassin podczas pobytu w Petersburgu oświadczył, że w najbliższym tygodniu wyjeżdża do Paryża w towarzystwie rzeczoznawców finansowych. Będzie tam zbierał materjały jakich dostarczy Francja w sprawie długów carskich, oraz przedstawi pretensje pieniężne jakie mają Sowjety do Francji. Sowjety odrzucają bezwzględnie uznanie długów carskich, są gotowe jednak pertraktować z wielkimi grupami posiadaczy rosyjskich papierów.

Branting konający.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. lutego. (Z). Ze Sztokholmu donoszą, że lekarze zebrani koło łoża Brantinga wydali **biuletyn, brzmiący bardzo groźnie.** Nadeszła do Warszawy **wiadomość, że Branting nie przetrzyma dzisiejszej nocy.**

posiedzeniu Ligi Narodów Polska stanie wobec niezmiernie trudnego zadania, broniąc praw swych w Gdańsku.

Wogóle stanowisko Ligi Narodów we wszystkich zatargach pomiędzy Polską a Niemcami — boć sprawa gdańska to jedna z tej właśnie kategorji, choć niby „wolne miasto" oddziela traktat wersalski od Rzeszy — otóż stanowisko Ligi jest konsekwentnie takie, jak gdyby użyć ona chciała wszelkiego nacisku do pchnięcia nas w porozumienie bezpośrednie z Niemcami, do zbliżenia się ku nim, a odstąpienia od koncepcji sojuszu polsko-francuskiego.

Dlatego tem bardziej dziwić się wypada, gdy krzywdzące nas opinie różnych komitetów Ligi, zapadają z tak skwapliwie użyczoną im aprobatą Francji.

WYJAZD MIN. GODARTA.

Warszawa, 23. lutego. (Tel. G. P.) W dniu wczorajszym minister Godart wraz z małżonką wyjechał do Paryża.

—o—

O BEZPOŚREDNIE TARYFY KOLEJOWE W RUCHU ZAGR.

Warszawa, 23. lutego. (Tel. G. P.) W dniach od 11. do 14. lutego br. odbyła się w **Koszycach** konferencja przewozowo-taryfowa z udziałem przedstawicieli P. K. P., oraz delegatów zarządów kolei: austrjackich, czechosłowackich i węgierskich, celem ustalenia zasadniczych podstaw przyszłych **bezpośrednich taryf osobowo-bagażowych** komunikacji między Polską a Węgrami przez Czechosłowację, względnie Austrję.

—o—

ANGLIA NIE WYŚLE AMBASADORA DO MOSKWY.

Londyn, 23. lutego. (Tel. G. P.). Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie Chamberlain odpowiedział, **że rząd angielski nie wyszle ambasadora swego do Moskwy w obecnych warunkach.** Minister nie sądzi, aby nadszedł już moment do czynienia nowych kroków, lecz że należy bacznie śledzić sytuację, oraz postępować w zależności od wypadków.

—o—

WIELKA PARADA KRASNEJ ARMJI.

Moskwa, 23. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj w związku z siódmą rocznicą istnienia czerwonej armji odbyła się na Czerwonym Placu parada wojskowa. 15.000 wojska przedefilowało przed stojącymi na stopniach mauzoleum Lenina, Frunzem, Unschlichtem, Budiennym, Kamieniewem, Bubnowem i przedstawicielami centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Przed rozpoczęciem przeglądu Frunze wygłosił z konia dłuższe przemówienie, w którem podkreślił, iż w obecnej chwili wzmagającego się naporu państw imperjalistycznych na włościańsko-robotnicze państwo sowieckie, armja czerwona powinna przygotować się do nowych zwycięstw.

Wszyscy się zbroją w Europie.

JAK WYGLĄDA STAN OBRONNY POLSKI WOBEC SĄSIADÓW?

Warszawa, 23. lutego. (Tel. G. P.) Na sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do dyskusji nad budżetem M. S. W. Ref. pos. Czetwertyński podkreśla, iż w całej Europie zaznaczają się ważne zbrojenia. Jeżeli przypatrzymy się Niemcom, to na podstawie danych ustalonych przez angielskich członków komisji kontrolnej stwierdzić można, że dowodem gotowych zbrojeń jest **liczba 500.000 wojska w rozmaitych formacjach, które stanowią najlepsze kadry mobilizacyjne.** Również stan przemysłu niemieckiego najlepiej świadczy o ich przygotowaniach. Drugi nasz sąsiad — **Rosja sowiecka — czyni również poważne wysiłki w kierunku zbrojenia** się, robiąc ogromne postępy na tem polu. Ponieważ najważniejszem zagadnieniem wojny nowoczesnej jest zagadnienie wytrzymania pierwszego uderzenia, przeto we wszystkich państwach **rozwój aparatu wojskowego idzie w kierunku rozwoju lotnictwa oraz artylerji przeciwlotniczej.** Najbardziej pod tym względem charakterystycznym jest **budżet Włoch,** które na budowę lotnictwa przeznaczają około 50% ogólnego budżetu wojskowego. Podobnie rzecz się ma we Francji i w Anglji.

Referent dochodzi do przekonania, że **budżet na rok 1925** został skonstruowany pod znakiem oszczędności, podczas gdy budżety innych resortów zostały zwiększone przeciętnie o 40%, a budżet reformy rolnej nawet o 14%. **Stan taki nie pozwoli na zaspokojenie najelementarniejszych wymagań wojska.**

Miljon Niemców pod bronią

może stanąć w przeciągu pół roku.

Niemcy wytwarzają nowe, niezwykle silne gazy trujące.

Londyn. 23 lutego. (Tel. G. P.) Dzienniki stwierdzają, że sprawozdanie międzysoj. kontrolnej komisji wojskowej w Niemczech dochodzi do następujących wniosków: Niemcy mogą w ciągu pół roku wystawić jednomiljonową armję. Mają oni jeszcze ciągle 7.000 fabryk amunicji i broni oraz 17 arsenałów. W fabrykach Kruppa znaleziono 78 wielkich maszyn do fabrykacji wielkich armat. Niemcy mogą pozatem wytwarzać gazy trujące w dowolnej ilości. Gazy te są o wiele niebezpieczniejsze od gazów używanych w czasie ostatniej wojny.

Niemcy nie mają nic do gadania

jeśli chodzi o traktat wersalski!

Takie jest zdanie rządu francuskiego.

Paryż. 23 lutego. (Tel. G. P.) Matin dowiaduje się, że projektowane spotkanie Herriota z Chamberlaine'm będzie poświęcone omówieniom zabiegów rządu Rzeszy czynionych w Londynie w celu wzięcia udziału w konferencji międzysojuszniczej. Zdaniem dziennika rząd francuski stoi na stanowisku, że jest niedopuszczalny udział Niemiec w jakichkolwiek naradach dotyczących stosowania postanowień traktatu wersalskiego. Natomiast jest zupełnie dopuszczalne zasięganie opinii Niemiec w zakresie wszelkich projektów wychodzących poza ramy traktatu pokojowego jak to było n. p. z planem Davesa.

Trudności budżetowe Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w łonie Rządu przewidują pewne trudności z powodu nieuchwalenia budżetu na marzec. Konferencja P. Premiera z Marszałkiem miała na celu przyspieszenie załatwienia prowizorjum budżetowego Rządu, który wniósł projekt do Sejmu. W Sejmie poza pracami klubu komisji na pierwszy plan wybijają się w dalszym ciągu prace komisji budżetowej.

Prem. Grabski o znaczeniu pożyczki amer.

Warszawa, 23. lutego. (Z) Komisja budżetowa przydzieliła referowanie projektu ustawy o wypuszczeniu obligacji pożyczki amerykańskiej przewodniczącemu posłowi Zdziechowskiemu.

Warszawa, 23. lutego. (Tel. G. P.) W komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad ustawą o pożyczce w dolarach amerykańskich. Po sprawozdawcy p. Zdziechowskim zabrał głos p. Grabski: Nasza pożyczka jest pierwszą pożyczką typową, taką, jaką zaciągają państwa, niewygające czyjejś opieki. Jako korzystną stronę należy wymienić, że mamy prawo wykupić pozycję już po 12 latach. Jest to rzecz bardzo ważna.

Co do zużytkowania pożyczki, to przychodzi ona dla nas w momencie bardzo ważnym. Dostarczy dużej ilości waluty Bankowi Polskiemu, bez czego Bank musiałby skurczyć swój kredyt. Będzie więc to pierwszym znakomitym wpływem pożyczki, że Bank Polski za te dolary da nam odpowiednią ilość złotych. Tej wiosny musimy u siebie stworzyć potężny ruch budowlany przedewszystkiem, aby zatrudnić masy bezrobotnych. Wkrótce wystąpię przed Sejmem z całym programem ruchu budowlanego. Dalej pożyczka ma służyć na zapoczątkowanie kredytu długoterminowego.

—o—

W 7 GODZINACH Z WARSZAWY DO BUKARESZTU.

Wkrótce urządzona zostanie komunikacja napowietrzna między stolicami Polski i Rumunji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bukareszt, 23. lutego.

(m). Przybyły tu dwa aeroplany z reprezentantami władz polskich, którzy odbyli konferencję z ministrem wojny i zostali przyjęci przez księcia następcę tronu na specjalnej audjencji. Celem konferencji było zawarcie umowy co do zaprowadzenia bezpośredniego połączenia lotniczego Warszawy z Bukaresztem przez Czerniowce. Samoloty będą przewoziły podróżnych i pocztę pakunkowo-listową. Podróż odbywać się będzie w 2 etapach, tj. z Warszawy do Czerniowiec w 4 godzinach, a z Czerniowiec do Bukaresztu w 3 godzinach. Uruchomienie linji nastąpi w najbliższym czasie.

—o—

BANDYCI I TRĘDOWACI TERORYZUJĄ TURCJĘ.

Paryż, 23 lutego. (Tel. G. P.) „Chicago Tribune" dowiaduje się z Konstantynopola, że w Azji Mniejszej szerzy się w ostatnich czasach niesłychany bandytyzm. Rząd angorski zamierza ogłosić stan oblężenia. Z zakładu trędowatych w Skutari zbiegła wielka ilość trędowatych, szerząc panikę wszędzie gdzie się ukazali.

Komisja Min. kolei przybywa do Lwowa.

Warszawa, 22 lutego. (Tel. G. P.) Z polecenia Ministra kolei udaje się do dyrekcji kolei państwowych we Lwowie komisja ministerjalna, celem zbadania gospodarki zasobowej w dyrekcji lwowskiej. W skład komisji wchodzą ci sami delegaci Min. kolei, którzy swego czasu badali stan gospodarki leśnej dyrekcji wileńskiej i radomskiej.

—o—

NIEMIECKI ZAMACH NA TROCKIEGO?

Wiedeń 23 lutego. (Tel. G. P.) Neue Fr. Presse donosi z Moskwy: „Izwiestia“ i „Prawda“ zamieszczają zeznania aresztowanych studentów niemieckich. Jak wynika z tych zeznań, organizacja „Consul“ zamierzała w lecie ub. roku dokonać zamachu na przewódców sowieckich, między innymi na Trockiego.

SEVERING SKOMPROMITOWANY.

Berlin, 23. lutego. (Tel. G. P.). Dzienniki prowincjonalne podają wiadomości, według których zanosi się na nową skandaliczną aferę. — Zamieszany ma być w nią minister Severing, który otrzymał podobno podarunek od kupca Schreibera z Schöneburgu. Schreiber, według doniesień tych pism, był dostawcą przedsiębiorstw państwowych. Oficjalne Biuro prasowe pruskie zaprzecza i wyjaśnia, że Severing w charakterze prywatnym pozostawał w stosunkach przyjaznych z ojcem Schreibera i żadnego podarunku nie otrzymał.

—o—

REKONWALESCENCJA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 23 lutego. (Tel. G. P.) Król Jerzy spędził spokojnie noc. Lekarze oświadczają, że stan jego zdrowia znacznie się poprawia, jednakże chory będzie musi ł pozostać jeszcze około 10 dni w łóżku.

—o—

„PIERWSZY ŚNIEG“.

Berlin, 23. lutego. (Tel. G. P.) Ze środkowych i południowych Niemiec nadeszły wiadomości o pierwszych większych opadach śnieżnych w ciągu obecnej zimy. W Berlinie spadł dziś przedpołudniem również pierwszy większy śnieg.

—o—

Bandyci prywatni imitują sow. bandytów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lutego. (Z). Z Odessy nadeszła wiadomość, iż **dokonano tam niezwykle śmiałego napadu rabunkowego.** Jedna z kawiarń na głównej ulicy została otoczona przez oddział czerwonoarmiejski. Komisarz rozkazał wszystkim podnieść ręce do góry i zrewidował obecnych. Zabrano wszelkie kosztowności, zegarki itd., następnie komisarz kazał zebranym czekać przybycia samochodów, które ich miały odwieźć do czrezwyczajki, a sam się oddalił. Aresztowani po półgodzinnem oczekiwaniu zdecydowali się zatelefonować do G. P. U., gdzie im powiedziano, że **nic nie wiedzą o dokonanem aresztowaniu i że było to bezwątpienia śmiałe wystąpienie bandyckie.**

Cziczerin przyjedzie do Warszawy.

Bliżej objaśni nas o tem oficjalny komunikat.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 23 lutego. (Z) Korespondent Wa z dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że możliwy jest przyjazd Cziczerina do Warszawy. Sprawa ta ciągnie się już od połowy ub. roku i została przerwana zmianami personalnemi na stanowisku zarówno posła polskiego w Moskwie jak i posła sowieckiego w Warszawie. W pewnych kołach tutejszych wskazują, że ostatni objad, jaki wydał Cziczerin na cześć posła polskiego prof. Kętrzyńskiego w Moskwie jest znakiem pewnego zbliżenia interesów, przedewszystkiem gospodarczych polsko-sowieckich. Korespondent Wa z dowiaduje się że w tej sprawie ma być wydany oficjalny komunikat.

Czy kwestja mieszkaniowa zostanie wreszcie rozwiązana?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 23 lutego. (Z) Prace Rządu a równocześnie także Sejmu obracają się około sprawy pożyczki i dopływu kapitału zagranicznego dla przedsiębiorstw polskich. Rząd pragnie przynajmniej połowę uzyskanej pożyczki przeznaczyć na szereg budowli zarówno we wielkim zakresie, jak i na intenzywne poparcie budowli prywatnej. Premjer Grabski odbył konferencję, oraz zapowiedział szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu budowlanego. Nie mniej ważną pozycją, która wpłynie na opróżnienie i stworzenie większej ilości mieszkań jest wzmagający się coraz bardziej ruch emigracyjny żydowski, zwłaszcza w Warszawie. Na najbliższe miesiące zapowiedziany jest wyjazd bog tych rodzin żydowskich, które udają się do Palestyny i opróżnią swoje mieszkania.

NIEMCY AUSTRJACCY ŚLUBUJĄ WIERNOŚĆ BERLINOWI.

Magdeburg, 23 lutego. (Tel. G. P.) Z okazji rocznicy założenia organizacji Reichsbanner czarno-czerwono-żółtej i związku republikańskiego byłych uczestników wojny odbył się zjazd drużyn z całych Niemiec. Przybyło bardzo wielu uczestników, między innymi oddział niemiecko-austrjacki pod przewodnictwem byłego ministra dr. Deutscha. W przemówieniu swem wyraził delegat austrjacki nadzieję, że nadejdzie dzień w którym Niemcy austrjaccy zjednoczą się w jedną republikę. Uczestnicy zjazdu wystosowali do prezydenta Rzeszy telegram, w którym ślubują jemu i republice niezłomną wierność.

STARCIA W TOKIO.

Tokio. 23 lutego. (Tel. G. P.) Przyszło tu do starcia między zwolennikami a przeciwnikami projektu ustawy o powszechnem prawie wyborczem. Władze dokonały kilku aresztowań.

—o—

CHIŃSCY PIRACI GRASUJĄ.

Londyn, 23. lutego. (Tel. G. P.). Z Macao donoszą, że chińscy piraci napadli na portugalski okręt „Dagola“. Po gwałtownej walce piraci cofnęli się. W starciu zabito 39 osób, 40 osób strącono w morze.

—o—

TURCJA NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Angora, 23. lutego. (Tel. G. P.) W odpowiedzi na zaproszenie Ligi Nar., rząd turecki zawiadomił, że weźmie udział w genewskiej konferencji dla spraw ograniczenia zbrojeń.

Mimochodem.

I TACY BYWAJĄ.

Lwów, 24. lutego.

Dziwne fakty obserwujemy w latach powojennych. Z jednej strony gorączkowa manja zrobienia jak najprędzej majątku za wszelką cenę; z drugiej ofiarność, przekraczająca przypuszczalne granice możliwości.

Wśród ostatnich jedno z pierwszych miejsc zajęła Marja Demelówna, pracownica cicha i skromna, która jednak zabiegami swemi i staraniami oddała Państwu usługi ogromne.

Podstawą Polski jest silny skarb — o tem wiemy wszyscy dobrze. Demelówna postanowiła podstawy te ugruntować jak najsilniej. I dopięła celu.

W r. 1920 rozpoczęła za pozwoleniem centralnych władz skarbowych w Warszawie zbiórkę złota i srebra we Lwowie, rozszerzając ją niebawem pod kontrolą i przy pomocy Komitetu Obrony Państwa, na całą Małopolskę.

Po odparciu najazdu bolszewickiego inicjatywę Demelówny przejęło Ministertwo skarbu, rozciągając ją na cały obszar Państwa. Utworzono Główny Komitet popierania Skarbu Narodowego w Warszawie. Demelówna mianowana jego delegatką, objeżdża od jesieni 1920 do grudnia 1922 r. wszystkie powiaty województw małopolskich. Efekt jej starań w trzech województwach wschodnich, zakuty w cyfry, wyniósł: 1.600 klg. złota, 4.000 klg. srebra i 200 miljonów Mp. gotówki. Województwo krakowskie przesłało swój efekt wprost do Warszawy.

W r. 1923 udaje się niestrudzona ta agitatorka zbożnej sprawy, za zgodą Ministerstwa skarbu, do Wileńszczyzny gdzie przesiadając z wózka na wózek docierała do zapadłych nawet gmin i wiosek, by wśród ich mieszkańców szerzyć uświadomienie o ważności sprawy i obowiązku współpracy wszystkich obywateli. Zebrawszy tam około cztery cetnary srebra, 30 klg. złota i wiele miljardów gotówki, objeżdża województwo białostockie i przeprowadza następnie zbiórkę w Warszawie.

W pracy swej nie ustaje po dzień dzisiejszy. Cyfry uzyskane świadczą o jej wysiłku i ofiarności. Skoro pamiętać zechcemy, że osoba to nie zamożna, która całe życie poświęciła szkolnictwu, obecnie zaś — otrzymawszy urlop i wolny bilet jazdy — bez wytchnienia gromadzi ziarnko do ziarnka, byle tylko wzmocnić podstawy Skarbu Państwa, wówczas i ideowość jej w tem pełniejszem wystąpi świetle.

Polskę odradza — nie ulega to zaprzeczeniu, a jednak wśród kawalerów orderu Odrodzenia Polski nazwiska jej nie widzimy...

—o—

GROZI NAM FALA WIELKICH MROZÓW!

Warszawa, 23. lutego. (Z). Z Rygi donoszą: Według danych meteorologicznych stacji ryskiej zbliża się olbrzymia fala zimna do północnej i środkowej Europy. Na południu panuje ciepło. Na Kaukazie topnieją śniegi, w Jakucku natomiast temperatura wynosi 50 stopni poniżej zera.

Sprawy zagraniczne.

Ameryka wobec kwestji rozbrojenia.

Lwów, 24. lutego.

Oświadczenie Chamberlaina w Izbie gmin, że pomiędzy mocarstwami toczy się informacyjna wymiana zdań w sprawie projektów rozbrojeniowych, zostało oficjalnie potwierdzone w Waszyngtonie. — Tamtejsze jednak koła rządowe stwierdzają, że owe pour parlers mają zgoła nieobowiązujący charakter i niewiadomo, do jakich doprowadzą wyników. Nie udało się jeszcze osiągnąć w nich takiego stadjum, by możliwe było formalne porozumienie.

Na razie idzie przedewszystkiem o stwierdzenie, do jakiego stopnia rządy europejskie gotowe są na nowo podjąć dyskusję w sprawie zbrojeń, a zwłaszcza, czy istnieje możliwość wciągnięcia kwestji zbrojeń lądowych do dyskusji.

Na pierwszej bowiem konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie mocarstwa oświadczyły się, jak wiadomo, przeciwko temu, by oprócz okrętów wojennych jakiekolwiek inne środki walki na morzu lub lądzie brano za przedmiot rozważań. Tymczasem obecnie daje się wyczuwać skłonność do zasilenia programu rozbrojeniowego — także kwestją rozbrojenia na lądzie. Prezydent Coolidge atoli jest zdania, że idzie tu o sprawę wyłącznie europejską i że co do niej inicjatywę ująć powinny w ręce Anglja i Francja. Zresztą nowomianowany sekretarz stanu Kellog, który w przyszłym tygodniu zjeżdża do Ameryki, będzie mógł prezydenta osobiście oinformować o nastrojach europejskich rządów, a to na podstawie zebranych informacyj z pierwszej ręki.

O tem, by z powodzeniem zająć się mogła kwestją rozbrojenia Liga narodów, w tej chwili niema mowy. Anglja już w Genewie dała do zrozumienia, że wypracowane w ciągu lata r. z. plany póty odkładać będzie, dopóki amerykański plan konferencji rozbrojeniowej nie zostanie wykonany. Wówczas dopiero okazałoby się, czy należy uważać za rzecz pożądaną, by podjętą została na nowo akcja Ligi Narodów co do tej sprawy i o ile akcja taka liczyć mogłaby na powodzenie.

Gdyby obecnie toczące się sondowanie opinij doprowadziło już w ciągu wiosny br. do porozumienia, to możnaby spodziewać się zwołania konferencji rozbrojeniowej na jesień do Waszyngtonu. Co do Niemiec, to niema zamiaru zaproszenia ich na konferencję. W przygotowawczej przynajmniej części prac wziętoby udział tylko pięć mocarstw sygnaturnych, a wymianą zdań kierowałby Kellogg.

Głoszą w Waszyngtonie, że wobec myśli zwołania konferencji rozbrojeniowej zajęły przychylne stanowisko już obecnie Anglja, Włochy i — co jest prawie niespodzianką — Japonja. Natomiast niewiadomo jeszcze, jak zapatruje się na tę kwestję Francja. Opinja więc Paryża będzie miała prawdopodobnie moc rozstrzygającą.

Energja, jaką rozwinął prez. Coolidge na tle tej sprawy, odbiła się bardzo znamiennie na pewnym incydencie. Oto kierownik lotnictwa amerykańskiego, gen. Mitchell, pozwolił sobie, w sposób niesłychanie ostry zaatakować ministerstwo wojny i zarząd marynarki z powodu, iż rzekomo z ich winy lotnictwo amerykańskie nie stoi na wyżynie zadania. Prez. Coolidge oburzony z tego powodu, wezwać ma krewkiego generała ad verbum audiendum i postawi go przed alternatywą: albo dobrowolnie ustąpić, albo przynajmniej przenieść się do innego działu broni. Gen. Mitchell bowiem bezwzględnemi wystąpieniami przeciwko władzy swej przełożonej spowodował gwałtowne ataki fanatyków zbrojeniowych przeciwko rządowi. Zwłaszcza minister wojskowy Week znalazł się w nielada opałach.

Owoż tej agitacji żywiołów imperjalistycznych pragnie prez. Coolidge przeciwdziałać całą swą stanowczością. Nie zamyśla pozwolić na to, by projektom jego co do rozbrojenia podstawiały nogę zakusy nieodpowiedzialnych, podrzędnych czynników. Zajście zaś z Mitchellem zmusza go do tem energiczniejszego wystąpienia, ponieważ wedle obiegających pogłosek, zarówno Week, jak sekretarz Wilbur, zagrozili wyciągnięciem z zajścia odpowiednich konsekwencyj.

Ukaranie Mitchella mieć będzie na celu przedewszystkiem zażegnanie lokalnej burzy, zasługuje wszakże ponadto na uwagę, jako dowód, że prez. Coolidge wytknął sobie za cel apostołowanie pokoju.

W obawie przed Trockim i jego zwolennikami.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 23 lutego.

Z Moskwy donoszą: **W obawie, że zwołany w kwietniu wszechrosyjski 14-ty Zjazd komunistyczny może się stać widownią zaciętej walki z trockistami, a nawet ich zwycięstwa, rząd sowiecki postanowił utworzyć „nadzwyczajną komisję“, pod przewodnictwem Bucharina, która ma już obecnie zgromadzić oraz opracować wszystkie obciążające Trockiego materjały, udowodnić „kontr-rewolucyjność“ jego wystąpień i poglądów, a następnie — w czasie Zjazdu, kierować całą akcją obrony stanowiska obecnych władców Kremla. Sformowanie tej komisji świadczy wyraźnie o tem, że „niebezpieczeństwo Trockiemu“ jeszcze bardzo niepokoi Zinowiewa i jego pomocników, którzy — mimo swego „zwycięstwa“, boją się ofenzywy ze strony zdetronizowanego dyktatora.**

Likwidacja fabryk niemieckich w Rosji sowieckiej.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 23. lutego.

Z Moskwy donoszą: Znana niemiecka fabryka samolotów wojskowych Junkersa, założona w Moskwie natychmiast po zawarciu układu w Rapallo, obecnie **została zamknięta** „z powodu niemożliwości dalszego funkcjonowania w stosunkach ustroju sowieckiego“. Likwidacja fabryki spowodowała wyrzucenie na bruk 1.200 robotników i 240 urzędników. Równocześnie z powodu tych samych stosunków zapowiedziano **likwidację moskiewskich filji znanych fabryk amunicji Kruppa** (pierwszych przedsiębiorstw zagranicznych powstałych na gruncie sowieckim).

Jest to więc jaskrawym dowodem iluzoryczności wszystkich nadziei zagranicznych kapitalistów co do podboju rynku sowieckiego, zwłaszcza, gdy przypomnimy sobie, że przedsiębiorstwa niemieckie były szczególnie faworyzowane nietylko ze względów ekonomicznych, lecz również i z motywów politycznych, a jednak nie mogły się utrzymać w stosunkach sowieckich.

Muzeum katów czrezwyczajki.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 23. lutego.

W Charkowie założono osobliwe „muzeum“. Jest niem muzeum ukraińskiej „czrezwyczajki“ (teraźniejszego „gepeu“). Zgromadzono w niem wszystkie dowody, alegaty i dane działalności tej instytucji od powstania aż do dni ostatnich. Muzeum posiada oddziały Wrangla tj. dane o okrucieństwach czekistów wobec wranglowców, Denikina, Petlury, Sawinkowa, ukraińskiej rady narodowej i rozmaitych innych organizacji „kontr-rewolucyjnych“. Jest to najsmutniejszy pomnik ludzkich okrucieństw i krwiożerczości.

Notatki polityczne.

W SPRAWIE SPOTKANIA MIN. SKRZYŃSKIEGO Z P. CZICZERINEM.

Lwów, 24. lutego.

(x). Depesze doniosły o projektowanem spotkaniu min. Skrzyńskiego z p. Cziczerinem, który w tym celu ma przybyć do Warszawy.

Wedle informacji warszawskich kół politycznych, toczą się obecnie w tej sprawie ożywione rokowania między Warszawą a Moskwą. Wobec nienormalnego układu stosunków polsko-sowieckich mimo zawarcia traktatu ryskiego na podstawie idei porozumienia, kwestja omówienia dalszego rozwoju tych stosunków jest wciąż aktualną, jeżeli nie palącą. Rząd sowiecki przekonał się już prawdopodobnie, że miljony wyrzucone na agitację dywersyjną na Kresach niewiele mu przynoszą korzyści istotnych, natomiast podrywają do Sowietów wszelkie zaufanie nietylko w Polsce, ale i w całym świecie cywilizowanym. Czas więc najwyższy zarzucić niebezpieczną grę i pomyśleć o znalezieniu jakiejś platformy dla znośnego współżycia sąsiedzkiego.

W pierwszym zaś rzędzie najważniejszym celem zjazdu p. Cziczerina z ministrem Skrzyńskim będzie ruszenie martwego punktu, na jakim utknęły rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Rosją.

NIE ZANOSI SIĘ NA KONKORDAT Z WŁOCHAMI.

Pogłoski prasy angielskiej wyssane z palca. — Co dało do nich powód? Przykre zdziwienie Watykanu.

Rzym, w lutym.

Doniesienie „Morning Post“, jakoby konkordat pomiędzy Włochami a Kurją Apostolską był kwestją bliskiej przyszłości, uważają w kołach blizkich Watykanowi za czczy wymysł.

Pogłoska poszła stąd, że w posiedzeniach rządowej komisji włoskiej, zwołanej celem uregulowania dotacyj kościelnych, wzięło udział trzech prałatów. Pozostawali oni przez czas pewien w stałym kontakcie z przedstawicielami ministerstwa sprawiedliwości co do spraw finansowych dotyczących kleru i kongregacyj zakonnych.

W konferencjach tych szło jedynie o sprawę finansowo-techniczną, pozbawioną tła politycznego.

Pogłoski przez prasę angielską puszczone w obieg, wywołały w Watykanie przykre zdziwienie. W następstwie inni prałaci, których później zaproszono do wzięcia udziału w konferencjach z rządem, odmówili zaproszeniu.

Apel do dobrego serca Lwowa.

Sierota po urzędniku państwowym, chcąc pomóc matce w wychowaniu licznego rodzeństwa, prosi o datek na maszynę. Ułatwi to sierocie zarobkowanie. Przyjdźmy jej więc z pomocą, skuteczną a rychłą. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“ (ul. Chorążczyzny 31.)

Z dnia.

ZNAMIENNE KAPRYSY AURY.

Lwów, 24. lutego.

Zmienności, imię Twoje jest... aura... Tę apostrofę może dziś śmiało ród niewieści odrzucić od siebie, jak piłkę, by ugodzić nią siły przyrody, fabrykujące pogodę... Bo zaiste, żadna najkapryśniejsza kobieta nie umiałaby zdobyć się na takie zmiany nastrojów, jak klimat ostatnich miesięcy.

Gdyśmy się uzbrajali przeciw twardej zimie, w grudniu, styczniu i lutym obejmowała nas swemi ciepłemi ramiony objetnica wiosny, słoneczne ciepło odrzucało z ramion naszych stroje ochronne, upoważniało do najśmielszych nadziei... I nie tylko naiwny wobec przyrody człowiek, który zatracił bezpośrednie jej wyczucie i nie umie się już kierować niezawodnym instynktem, dał się uwieść jej uśmiechem. Ptaki — pierwszorzędnej marki proroki zmian pór roku, uległy zwodniczej sile... Bociany i jaskółki wróciły do nas jako rękojmia wczesnej wiosny, drzewa ożyły, bzy i kasztany puściły świeże pąki...

Aż ostatnia niedziela lutowa przysypała te wszystkie nadzieje białym całunem śnieżnym, wicher borealny wył na polarną zimową nutę, mróz wieczorny ścisnął ziemię w swe okowy, a dzień dzisiejszy już całkiem zaciągnął się pod znak zimy... Sen o wiośnie zamarł w lodowym uścisku..

Czy snuć z powodu tej zmiany pessymistyczne wróżby?...

Powiadają, że tylko optymiści mają jeszcze rację... Więc trzymamy z tymi, którzy powiadają, że ten nawrót zimy przy końcu lutego, to tylko strachy na Lachy, że niebawem znów wróci wiosna...

I wróci napewne... za dzień lub tydzień, lub choćby za miesiąc...

J. P.

Ci, którzy rządzą Niemcami.



Dr. Stresemann.
(według karykatury niemieckiej).

„wieczysty" minister spraw zagranicznych Rzeszy. Osobliwą tę nazwę otrzymał dlatego, że udało mu się przetrwać już kilka zmian gabinetów. Zatrzymując tekę polityki zewnętrznej.

Złupione przez carów klejnoty skarbca polskiego — wróciły w polskie ręce.

Zwróciła je dłoń Nemezys dziejowej.

Rzym, 23 lutego. (Tel. G. P.). Pisma donoszą, że Banca Commerciale, której dyrektorem jest p. Toeplitz, zakupiła za pięć milionów funtów szterlingów niektóre klejnoty koronne carskie. Klejnoty te były przesłane przez bolszewików do Paryża i tam wystawione na sprzedaż.

* * *

Telegram powyższy w swej lakonicznej treści daje jednak polskiemu czytelnikowi pole do daleko idących refleksyj.

Zaznaczyć tu przedewszystkiem należy, że p. Toepliz, ożeniony ze znaną artystką dramatyczną, Jadwigą Mrozowską, jest Polakiem i pochodzi z Warszawy.

Trudno nie dostrzec w przeprowadzonej przez p. Toeplitza transakcji nieubłaganej dłoni Nemezys dziejowej...

Carski zaborca łupił bez skrupułu i litości skarbiec królów polskich, wywoził do Petersburga najcenniejsze jego klejnoty, by powiększyć blask rosyjskich skarbów koronnych... Choć rządy czerwone zmiotły z tronu białych carów, choć zostały zawierdzone traktatami rewindykacje zabranych skarbów, obecni władcy Rosji umieli uchylić się z pod postanowień formalnych, umieli uczynić niewidzialnym co cenniejszy łup dla oczu komisyj rewindykacyjnych...

Aż oto wypływają te skarby w Paryżu. Żądna złota bolszewia wystawia je na sprzedaż i tu dostają się napowrót w polskie ręce.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Proszę o głos!

CZY TO TRĄBY OSTATECZNEGO SĄDU?

Lwów, 24. lutego.

W ostatnich czasach czytało się w dziennikach dość dużo o rozmaitych przepowiedniach, zwiastujących blizki koniec świata. Głosiły je komunikaty pseudouczonych, a jakaś tam sekta amerykańska zapowiadała nawet kategorycznie, że nastąpi on bezwarunkowo w lutym.

To też mieszkańcy ulic, okalających Cytadelę obudzeni przed kilku dniami przeraźliwymi dźwiękami trąb, tworzących jakąś iście nadprzyrodzoną fanfarę, od której pęknąć mogą ludzkie uszy, mogli zaprawdę uwierzyć, że nadszedł ów dzień straszliwy, że trąby owe mają nawet martwych w grobach obudzić...

Aliści okazało się, że to tylko ćwiczenia trębaczy wojskowych na Cytadeli, które od tego czasu powtarzają się stale, nie wywołując żadnych nadzwyczajnych zmian w biegu rzeczy ziemskich.

Jednakowoż mimo pewnego uczucia zadowolenia, jakiem napełnia nas ta ziemska proweniencja owych grzmiących fanfar ze względu na ograniczoną wytrzymałość naszych bębenków usznych, musimy zaapelować do władz wojskowych, aby te potrzebne zapewne, ale niezbyt miłe do słuchania ćwiczenia zechciały urządzać gdzieś poza murami miasta.

Głos z pod Cytadeli.

Felieton „Gazety Por." z 25 lutego 1925.

L. MERRICK. 7

Nieporozumienie.

(Tłumacz. z angielskiego).

Kazał podać znów sobie koniaku i wpadło mu na myśl naraz, czy też nie uwiadomi go ona, że jednak rozmyśliła się... A, do licha! nie dał jej swego adresu... Nadzieja zresztą płonna! bo i co ona tak dalece zostawia za sobą? Męża, który ją ma powyżej uszu. Gdyby przynajmniej dzieci miała, wszystko wyglądałoby dziś inaczej. Goddam! Że też ona niema dzieci! Nic — tylko tego męża, który jej ma dość. On zaś, on, Filip Orlebar, znany i ceniony autor, jest właśnie w przededniu uwolnienia go od tego ciężaru. Jak głupiec ostatni kładzie zdrową głowę pod ewangelię... I pomyśleć, że gdyby nie był wybrał się właśnie dnia tego do kapelusznika, by sobie przed drogą kazać wyprasować cylinder, nie byłby ją spotkał i wszystko byłoby w porządku. Do licha z tym cylindrem, który nawet zupełnie był jeszcze możliwy i całe to odprasowywanie żadnego nie miało sensu...

Zabawił w klubie niedługo: wspomniał jej był przecie, że mieszka w Temple — więc chociaż mu zdrowy rozum przedkładał, że próżno się łudzi, nie mógł się oprzeć nadziei, że może jednak Lucy rozmyśliwszy się, napisze do niego, lub zatelegrafuje... Wchodząc do domu, patrzał w najwyższem naprężeniu w stronę portjera, ten jednak nie rzekł słowa i Orlebar poznał po rozczarowaniu, jakie nim owładnęło, ile jednak budował na tej złudnej nadziei.

Kufry jego już przedtem stały gotowe do drogi, wieczór więc cały przebył pod znakiem wyczekiwania, czy nie rozlegnie się głos dzwonka. Rozbrzmiał istotnie, wprowadzając tylko znajomego, sławnego nudziarza, który przychodził, by jeszcze na pożegnanie wypić z nim kieliszek koniaku i pogawędzić chwilę. Orlebara porwała wściekłość na widok rozpromienionej facjaty gościa, który — podobnie jak przedtem w klubie redaktor — mówił z zazdrością o jego zamierzonej podróży, wyrażając żal, że nie on może pozwolić sobie na zbytek podobnej wycieczki. Musiał jednak gwałt sobie zadać niemały i miną nadrabiać: byłoby wszak czemś nie do zniesienia dla niego, wiedzieć, że później, skoro się rozgłosi rzecz cała, nudziarz ten mógł powtarzać na prawo i lewo: „Byłem u niego wieczorem w wilję tej ich fugi: niebo ak miał minę mocno zwarzoną".

W tej samej chwili posłyszał istotnie skrzeczącą uwagę niepożądanego gościa: — Ale kochany pan coś trochę nie tego — czyżby przykrość jaka na samem wyjezdnem?

Zbudziwszy nazajutrz rano, przypomniał sobie Orlebar, że ma schowaną w łazience półbutelkę Pommery! wypił zamiast herbaty, zajadając ciastkami. Wino podniosło w nim nieco djapazon humoru: nie potrzebował już tyle zadawać sobie przymusu, by pokryć niechęć swą i zgnębienie, znalazłszy się zaś na dworcu, począł rozglądać się na wszystkie strony. Serce skakało mu z radości, gdy jej nie zastał w poczekalni I-szej klasy, jak było umówionem: rozsiadł się wygodnie i przenosząc spojrzenie kolejno od drzwi wchodowych na zegar i vice versa, prośbę zasyłał w Niebiosa, żeby się Lucy nie zjawiła. Lecz właśnie w chwili, gdy weń otucha wstępować poczęła, stanęła Lucy w drzwiach.

— Ach, jesteś wreszcie, najdroższa!

— Czy tak już późno?

— Zacząłem już się obawiać — ale czas jeszcze, bilety mam: gdzie są twoje rzeczy?

— Nadałam je wprost.

— Chodźmy więc, Lucy.

W ścisku, w jakim znaleźli się na peronie, nie wiele mógł mówić do niej.

C. d. n.

Ze spraw urzędniczych.

WAŻNA KONSOLIDACJA STOWARZYSZEŃ URZĘDNICZYCH.

Walne Zgromadzenie nowopowstałego Związku. — Co zdziałał Tymcz. Komitet. — Wybory.

Lwów, 24. lutego.

(jp). Dotychczas istniejące **Związki funkcjonaruszy państwowych** celem skuteczniejszego przeprowadzenia swych postulatów **złączyły się w jeden wspólny związek, do którego przystąpiły na razie 23 statutowe związki i stowarzyszenia.**

Walne Zgromadzenie tego nowopowstałego „Związku stowarzyszeń **funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Wojew. lwowskiego**, odbyło się onegdaj w sali Tow. Politechnicznego. Związek oparty na nowym statucie, wchodzi w życie w miejsce dotychczasowego Międzyzwiązkowego Komitetu F. P. Wojew. Lwowa.

Po krótkiem zagajeniu przewodniczącego p. Kwiatkowski zdał sprawę z **dotychczasowej działalności Tymcz. Komitetu F. P.** w sprawach **ustawy uposażeniowej i emerytalnej**, oraz **staraniach o poprawę bytu pracowników państw.**

Kilkakrotnie wnoszono memorjały do rządu w tych piekących sprawach, przyczem udało sie wiele spraw korzystnie załatwić. Między innemi sprawę ustalenia egzaminów, dodatku na mieszkania, wykonania ustawy o bezpłatnej pomocy lekarskiej itp.

Pozatem przesłał Związek do p. **Romana Dmowskiego z powodu artykułów p. t. „Jak odbudowano Polskę"**, w których autor **wyrządza niesłychana krzywdę całemu stanowi urzędniczemu Małopolski**, odsądzając go od czci i wiary, kategoryczny, przez p. Prez. Dra I. **Dembowskiego** znakomicie zredagowany **protest** z żądaniem przynajmniej częściowego naprawienia tej krzywdy i zmiany odnośnych ustępów w ukazać się mającem pod tym samym tytułem dziele. Akcja w tym kierunku nie pozostała bez rezultatu, co stanowi poważny sukces moralny małopolskich urzędników.

W sprawie organizacyjnej odbył Wydział konferencje w kwietniu i grudniu z delegatami wojewódzkich związków Małopolski celem **stworzenia międzywojewódzkiego związku, obejmującego całą Małopolskę**, a następnie centralnego związku w Warszawie. Konferencje w maju i grudniu w Warszawie co do związku centralnego nie dały dotąd pozytywnych wyników. W marcu br. ma się odbyć w tych sprawach ponowna międzywojewódzka konferencja we Lwowie.

Sprawozdanie uzupełnił przewodniczący, **inż. Blum**, przedstawiając ogrom pracy, jaka czeka związek w związku z projektowaną nową ustawą uposażeniowa i emerytalna. Dotychczasowa działalność to dopiero pierwszy etap pracy.

Po szeregu przemówień i udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutorium, przystąpiono do wyborów. Do Wydziału weszli pp. Inż. Fryderyk Blum, Teofil Baran, Dr. Al. Czołowski, Inż. Tadeusz Habdas, Edmund Hilczer, Ant. Iwański, Dr. Stef. Kuczyński, H. Kwiatkowski, L. Leśnikowski, Karol Mozgała, Dr. St. Niemczycki, Ludwik Polakowski, Miecz. Tabeau, Al. Ulm, St. Vogelsonger. Zastępcami wybrani: Jan Baścik, Z. Horwath, Dr. Wł. Markowski, Z. Niwicki, Fr. Ponicki, M. Wierzbicka. Do Komisi rewizyjnej: W. Dąbrowski, J. Milczanowski i J. Wojciechowski.

Konstytuujące posiedzenie Wydziału i Komisji rew. odbędzie się we czwartek, 26. bm. o godz. 6. w. w lokalu N. U. Z. A. (Jagiellońska l. 7,, I p.).

Torpedowanie szybu w Tustanowicach.

W świecie naftowym ogromne zainteresowanie. — Protest właścicieli szybu „Pax". — Obawa szkodliwych następstw. — Jak rozstrzygnie Urząd Górniczy?

(Korespondencja wł. „Gaz. Por.")

Drohobycz, 23 lutego.

(sz) W tutejszym świecie naftowym budzi obecnie ogromne zainteresowanie sprawa zamierzonego torpedowania szybu naftowego „Tadeusz" w Tustanowicach, będącego własnością firmy „Galicja".

Szyb torpeduje się mianowicie bądź w wypadku silnego zagwożdżenia, żeby wybuchem torpedy osiągnąć odgwożdżenie, którego nie można było dokonać instrumentacją, bądź też wówczas, gdy mimo wywiercenia szybu aż do pokładów ropodajnych nie okazuje się spodziewana produkcja ropy. W tym drugim wypadku jest celem torpedowania — rozszerzenie wązkiego dna szybu, skutkiem czego może nastąpić obfitsza produkcja ropna. Jestto poniekąd analogiczne do budowania chodników czyli „Sztolni" w szybie woskowym.

Rzecz z szybem „Tadeusz" jest nader ciekawa. Dawał on dziennie 3 wagony ropy. Lecz z chwilą dowiercenia sąsiedniego szybu „Pax" z ogromną produkcją ropną, wynoszącą jeszcze obecnie około 11 wagonów dziennie, zmniejszyła się bardzo znacznie produkcja szybu „Tadeusz".

Chce tedy firma „Galicja" torpedowaniem „Tadeusza" odzyskać dawną obfitszą produkcję, utraconą — jak niektórzy przypuszczają — na rzecz sąsiedniego szybu „Pax".

Temu zamierzonemu torpedowaniu sprzeciwiają się atoli właściciele kopalni „Pax", podnosząc, że erupcja torpedy wywołana, mogłaby spowodować otwarcie żył wodnych i zawodnienie całego terenu a tem samem doprowadzić do zaniku obfitej produkcji szybu „Pax". Druga zaś strona wskazuje na to, że promień działania torpedy nie wynosi więcej jak kilkanaście metrów.

Rozstrzygnięcie tej sprawy należy do tutejszego Urzędu Górniczego. Dziś właśnie odbywa się w tej sprawie komisja na miej cu. Z wielkiem zaciekawieniem oczekują tu ostatecznego orzeczenia władzy górniczej, jak niemniej samego wyniku torpedowania, jeśli zostanie uznane za dopuszczalne. W tutejszem Zagłębiu naftowem było dotąd wszystkiego tylko 12 wypadków torpedowania. Wyniki ich były pod względem wzmożenia produkcji na ogół niepokaźne, jedynie wykonane przed dwoma laty przez firmę „Fanto" torpedowanie szybu „na Herzfeldzie" wzmogło produkcję ropną tego szybu z 1000 kg. na 7500 kg. dziennie. Dotąd zajmowała władza górnicza w tych sprawach stanowisko dające się określić przysłowiem: „wolnoć Tomku w swoim domku", czyli nie zabraniała torpedowania. Jak w niniejszym wypadku rzecz zostanie rozstrzygnięta, — narazie niewiadomo.

Ogólno-państwowy Zjazd jubilerów i zegarmistrzów we Lwowie.

Zwróci on uwagę władz i ciał ustawodawczych na niedomagania ustawy. — Niesłuszność podatku zbytkowego. — Żądanie zniesienia patentów lub stworzenie większej ilości kategorji dla zawodu jubilerów.

Lwów, 24. lutego.

Z inicjatywy lwowskiego Związku kupców i wystawców wyrobów ze szlachetnych metali odbędzie się w dniach **28. lutego i 1. marca br. w sali Izby handlowej i przem. we Lwowie ogólno-państwowy zjazd jubilerów i zegarmistrzów.**

Krytyczne położenie stanu kupieckiego, w szczególności zawodu zegarmistrzowskiego, traktowanego po macosze przez obecnie obowiązującą ustawę przemysłową, **spowodowało zrzeszenia zawodowe do zwrócenia uwagi władz i ciał ustawodawczych na niedomagania ustawy i w tym celu zwołano powyższy zjazd.** Główną intencją inicjatorów zjazdu jest wskazanie, że zakorzeniona opinja, **iż sam handel złotem lub srebrem oznacza zawód bogaty, mogący ponieść wszelkie ciężary podatkowe — jest mylna**, że wreszcie obowiązujący obecnie podatek zbytkowy obciąża głównie ten zawód i przez to **tamuje rozwój tej dziedziny handlu i przemysłu i demoralizuje tak kupców, jak i społeczeństwo.** Zjazd ma zamiar skierować uwagę na okoliczność, **że spora ilość przedmiotów sprzedawanych przez jubilerów nie należy do przedmiotów zbytku.** Celem zjazdu jest w pierwszym rzędzie **żądanie zmian ustawy przemysłowej w kierunku zniesienia patentów** i zastąpienia ich innym podatkiem (zarobkowym) lub stworzenie większej ilości kategorji dla tego zawodu — a nie jak dotychczas — rygorystyczne zastosowanie obowiązku wykupna patentu conajmniej kategorji II, tudzież **żądanie zniesienia podatku zbytkowego względnie zmiana w kierunku jednorazowego obciążenia u wytwórcy, względnie importera.** Przez te zmiany Skarb nie poniesie uszczerbku, przeciwnie powiększy dochody i wyruguje handel nielegalny. Brak organizacji ogólno-państwowej i — co pozostaje w związku z tem — brak przedstawicielstwa wobec Rządu powoduje niezrozumienie potrzeb tego zawodu u właściwych władz i ustawodawców. Wobec pominięcia potrzeb zawodu zegarmistrzowsko-jubilerskiego w projekcie rządowym, zjazd domagać się będzie zmian wchodzących w rachubę ustaw w kierunku należytego uwzględnienia bolączek, tudzież postulatów tego zawodu.

Z przemysłu naftowego.

Piekło amerykańskie w Zagłębiu bitkowskiem. — „Standard Oil" wysysa polsk. robotnika. Dobrobyt dyrektorów.

Lwów, 24. lutego.

„Olej Skalny" — słynna już w Polsce ekspozytura ogromnej amerykańskiej **Standard Oil Comp.**, wprowadził w zagłębiu bitkowskiem stosunki poprostu niebywałe. Robotnicy nasi, pracujący ku chwale książąt dolarowych, żyją w warunkach bezprzykładnych. „**Standard" wykorzystuje bowiem w niemiłosierny sposób obecną konjunkturę społeczną — nie trzyma się wcale warunków umowy** zbiorowej, obowiązującej pracodawców i pracobiorców w przemyśle naftowym, wedle której się wypłaca wynagrodzenie i wszelkie dodatki. **Pp. z „Oleju Skalnego" ignorują tę umowę.** To też robotnicy otrzymują tam bez porównania **niższe wynagrodzenie, niż w polskich przedsiębiorstwach naftowych.**

Robotnicy mieszkają w możliwie jak najnędzniejszych warunkach. Sypiają na gołej ziemi.

Tylko dyrektorom wiedzie się znakomicie. Żyją po królewsku. Taki p. Zuber i jego warszawscy koledzy i przełożeni otrzymują ogromne pobory w dolarach, jako ślepi wykonawcy woli i rozkazów kapitału amerykańskiego.

„Standard Oil" swoim sveating systemem **niszczy siły i sprawność naszego robotnika**, wciskając się coraz głębiej do polskiej produkcji naftowej, która im widocznie zaczyna się opłacać. Dla tej kompanji naftowej **nie istnieją żadne umowy społeczne**, które jednak bezwzględnie obowiązują polskich przemysłowców.

Skądże takie uprzywilejowane stanowisko prawne w naszem Państwie dla słynnej **amerykańskiej polityki standardowej?** Czy mamy ustawicznie być „Eldoradem" dla obcych, ze szkodą dla własnych naszych interesów?

Zwracamy na te smutne objawy uwagę naszych sfer rządowych.

„Wrogowie wojny" opuszczają Rosję.

Moskwa, w lutym.

(f) Jedną z licznych sekt religijnych, rozsianych na obszarze Rosji, są tzw. menonici, sekta protestancka, założona w wieku 16. Nadają oni dzieciom imiona zaraz po urodzeniu, a chrzczą je dopiero między 14 a 16 rokiem życia w świątyniach. Nie uznają przysięgi, wojny i zemsty, nie przyjmują urzędów publicznych. Rzecz prosta, że zwłaszcza odmowa pełnienia służby wojskowej musiała ściągnąć na nich prześladowanie ze strony rządu sowieckiego. Wobec tego zaczęła się masowa emigracja menonitów, zwłaszcza do Ameryki. W r. 1920 było ich 120.000 w Rosji, obecnie cyfra ta znacznie zmalała. Przenoszą się oni głównie do Kanady i Meksyku, gdzie specjalne towarzystwo kolonizacyjne zakupuje dla nich olbrzymie obszary ziemi.

Sprawy ruskie.

Kłopoty „Diła" z powodu konkordatu z Rzymem. — Wszędzie podejrzenia i domysły. — Watykan wrogiem unji.

Lwów, 24. lutego.

(W.) Jeszcze nie są znane wszystkie szczegóły konkord tu zawartego między Polską a Watykanem, a już niepokoi się niemi podejrzliwy organ skrachowanych trudowików. W artykule p. t. „Rąbek zasłony" twierdzi, że głównym celem umowy było zabezpieczenie praw państwa t. j. wzmocnienie supremacji kościoła polsko-łacińskiego i wpływu czynników polskich na cerkiew ukraińską-katolicką (i rz. kat.) białoruską.

Nie podoba mu się także utworzenie aż trzech polsko-łacińskich djecezji na terytorjum ukraińsko-prawosławnem (łucka, pińska i podlaska) dopatrując się w tem tendencji łacinizacji polskiej i złej woli Watykanu do misji unijnej. „Faktycznie — pisze — Warszawa i Rzym papieski kładną kres zjednoczeniu cerkwi wschodniej z zachodnią drogą unji przy zatrzymaniu obrządku wschodniego a prą całą siłą pary do łacinizacji ludności ukraińsko-prawosławnej".

Najbardziej straszy go, że konkordat zatrzymuje prawo państwowego i prywatnego patronatu a więc zapewnienie wpływu administracji i „dziedziców polskich" przy obsadzaniu probostw i postanowienie to uważa za katastrofalne.

Zapowiada w końcu, że powróci jeszcze do tej sprawy o ile dowie się o niej coś nowego.

—o—

Przed konferencją państw Małej Ententy.

(Tel. wł. „Gazety Porannej").

Bukareszt, 23 lutego.

Najbliższa konferencja państw Małej Ententy została ostatecznie wyznaczona na 15 marca. Potrwa ona dni 5. Szczególne znaczenie przywiązują do prac tej konferencji, gdyż odbędzie się ona w Genewie, skąd M. Benesz natychmiast wyjedzie do Bukaresztu. Prócz sprawy rosyjskiej, konferencja zajmie się także kwestją utworzenia z państw naddunajskich konfederacji ekonomicznej. Wedle informacji sfer rumuńskich, Czechosłowacja i Jugosławja będą się sprzeciwiać zawarciu sojuszu lub konfederacji państw naddunajskich, choćby nawet natury gospodarczej, gdyż uważają, że i pod tym względem interesy tych państw nie tylko nie leżą na wspólnej linji, lecz są wręcz odmienne.

—o—

WNUK CESARZA BRAZYLJI BAWI W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lutego. (Z). Przed kilku dniami bawił w Warszawie ks. Don Pedro Braganza, wnuk brazylijskiego i prawnuk króla Ludwika Filipa wraz ze swoją małżonką. Młoda para książęca poraz trzeci przybywa do Polski, gdzie wiążą ją liczne przyjazne stosunki towarzyskie. Don Pedro i jego małżonka złożyli wizytę Prezydentowi Wojciechowskiemu w Belwederze.

—o—

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Kolonja artystyczno-malarska. — „Książnica Naukowa". — „Dom i Świat". Odczyt o teatrze. — Schyłek karnawału.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lutym.

Pod zimną powłoką nudy przemyskiej tętni jednak dość urozmaicone życie artystyczne. Przebywa tu i tworzy bardzo poważna kolonja art.-malarzy, która mogłaby być chlubą każdego większego ośrodka kulturalnego. **Marjan Stroński** z oryginalną serją swoich nowych krajobrazów włoskich, wierny portrecista barwnego pejsażu, ugruntował swoją zasłużoną sławę artystyczną. — **R. Oesterreicherówna** posiada świetny talent kompozycyjny. Głęboka, prawdziwie ideowa symbolika i żywa fantazja modernistyczna składa się u niej na twórczość niezwykle oryginalną. Wstrząsająca żywiołowa groza, cierpienie i udręka życia są ulubionymi motywami wielkiego talentu tej art.-malarki. **A. Bienenstoch** lubuje się zwłaszcza w motywach wschodnich. Jako portrecista kładzie zaś nacisk raczej na psychikę objekt tu. Polot przytem wielki i lotna fantazja charakteryzuje jego twórczość.

Nie można też pominąć świetnej m. i. Zahokrzyckiej, Jacyszynówney i M. Artwińskiej, której winiety do Salza, „Historji o śmierci i zemście dr. Załuskiego" („Książki zajmujące" — nakład „Książnicy Naukowej") są prawdziwem cackiem artystycznem. „Książnica" rozpoczyna też wydawnictwo perjodyczne pt.: „Dom i Świat" z ilustracjami na wzór podobnych przedwojennych niemieckich czasopism „familijnych".

Czasem jeszcze **żywem słowem** ktoś dobrze przemówi z estrady odczytowej. W środę minioną wygłosił znany teatrolog dr. **H. Henus Orzechowski** w sali magistratu doskonałą prelekcję o **teatrze współczesnym.** P. dr. Orzechowski mówić jeszcze będzie o teatrze w „klubie towarzyskim".

Pomimo ciężkich czasów starają się niektóre stowarzyszenia nie tyle dla rozradowania ducha, ile dla dochodu, urozmaicać życie tutejsze. Wciąż słychać o **balach i zabawach** tanecznych za zaproszeniami i w prywatnych kółkach.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w lutym.

(S.) **Samobójstwo.** Onegdaj odebrał sobie życie przez powieszenie żołnierz 24 p. a. p. Denat, który po rocznem odroczeniu służby wojskowej — wstąpił przed kilku dniami do służby, wyszedł na przechadzkę i na drodze za Pawłowem popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powód samobójstwa nieznany. Powołane czynniki wszczęły w tym kierunku dochodzenia.

Ofiara jazdy kolejowej na „szwarc". Dnia 18 bm. nieznany dotąd z nazwiska młodzieniec lat około 24, porządnie ubrany, usadowił się przez nikogo niepostrzeżony, na dachu jednego z wagonów pociągu wieczornego, zdążającego w kierunku Krakowa i tuż przed pierwszym mostem kolejowym na przestrzeni Jarosław — Przeworsk wskutek ciemności i najprawdopodobniej nieświadomości mostu, uderzył czołem tak silnie o mur tegoż, iż poniósł śmierć na miejscu. Przy ofierze jazdy na „szwarc", zakończonej tak tragicznie, znaleziono 1.10 zł. gotówki, kilka listów do różnych księży w Krakowie oraz kolekcję dawnej waluty markowej. Zwłoki odstawiono do kostnicy, za ustaleniem nazwiska zaś wszczęto dochodzenia.

Mianowania i przeniesienia. Dotychczasowy komendant PKU. ppłkow. Augustyn, piastujący to stanowisko u nas od kilku lat, został przeniesiony na takież stanowisko do PKU. w Kaliszu. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ma być ppłk. Augustyn przeniesionym do Przemyśla, Komendantem tut. PKU. został mianowany dotychczasowy zastępca, jarosławianin, ppłkow. p. Andrzej Cieśliński, —

Z karnawału. Tegoroczny sezon karnawałowy mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej wre u nas w całej pełni. Po całym szeregu zabaw wojskowych i cywilnych odbył się 15 bm. w salach Kasyna garnizonowego bal szynkarski. Noworoczny prezes Towarzystwa gospodnio-szynkarskiego p. Eugeniusz Bojarski, uprosił generała Hempla, d-cę tut. garnizonu, ofiarowując czysty dochód na budowę „Domu żołnierza polskiego" w Jarosławiu, jak również starostę radcę Wojew. Prezentkiewicza oraz komisarza rząd. miasta inż. Sierankiewicza — na protektorów balu. Generał Hempel — jako wiceprezes komitetu budowy domu żołnierza polskiego, znany zresztą ze swej owocnej pracy dla tak ważnej placówki oraz radca Prezentkiewicz i inż. Sierankiewicz protektorat przyjęli. Dzięki protektoratowi jak również patrjotycznemu celowi **zaszczyciła swoją** obecnością elita naszego towarzystwa bal, który rozpoczął tradycyjnym polonezem gen. Hempel z p. Bojarską, radca Prezentkiewicz z p. generałową Hemplową, inż. Sierankiewicz z p. radczyną Prezentkiewiczową, płkow. Kańczucki z p. Sierankiewiczową, p. Janiszewski, dyrektor rafinerji z Łańcuta z p. Kańczucką, ppłkow. Kreiss z p. Janiszewską itd. Reprezentanci po północy opuścili salę balową. Pozostali goście przy dźwiękach muzyki wojskowej i cywilnej bawili się do rana. Aranżował świetnie p. Stanisław Daszyński, urzędnik Województwa lwowskiego.

Nowiny z Sambora.

(Od naszego korespondenta).

Sambor, w lutym.

Sprawa zmian personalnych Tymczasowego Zarządu miasta mimo swej aktualności dotąd załatwioną nie jest, widocznie władze wojewódzkie mało przypisują wagi sprawom samorządowym, o które się wcale nie troszczą. Skandalem również trąci sprawa metryk izraelickich, przed 2 laty jeszcze przez nas obszernie poruszana. Mimo interwencji tutejszej inteligencji, która w drodze memorjałów domagała się już dawno zgodnego z ustawą załatwienia tej brzydkiej sprawy, Województwo oraz Min. Spraw Wewn., chcąc odebrać ingerencję tutejszemu Starostwu — w drodze t. z. „austrjackiego schiebera" — odesłało akta do Warszawy, gdzie od przeszło roku wałęsają się one z Ministerstwa do Ministerstwa dla zasięgnięcia jakiejś niepotrzebnej opinji... a tymczasem metryki prowadzi u nas tymczasowo osoba bez upoważnienia władz, bez odpowiedzialności, no i bez kontroli. Jakie skutki tego rodzaju stan za sobą pociągnąć może, nie potrzeba wyjaśniać.

Tymczasowy Zarząd miasta przystępuje w najkrótszym czasie do budowy łaźni i łazienek miejskich. Jak nas informują, plany są już wygotowane i piękna ta myśl zbliża się ku swej realizacji. Szkoda tylko, że tak późno, bo prać i myć mamy chwała Bogu co!

Sprawy kolejowe.

Ruch na kolejach polskich.

Zestawienie z latami 1923 i 1922.

Lwów, 24 lutego.

(t) Ostatnie dane statystyczne, dotyczące przewozu towarów na kolejach polskich, odnoszą się do grudnia ub. r. Świadczą one o powolnym lecz stałym rozwoju naszego życia gospodarczego. Średnio dziennie w grudniu ub. r. przewożono 10.592 wagonów 15 tonowych (w grudniu 1923 liczba ta wynosiła 9.588, w 1922 — 9821). Z liczby 10.952 wagonów przypada: na ładunek na własnych stacjach 7.519 wagonów (w r. 1923 — 7.299 wag. i w r. 1922 — 7.176 wag. 2) przyjętych dla Polski z zagranicy — 1751 wag. (w r. 1923 — 1534 wag. i w r. 1922 — 1724 wag.); 3) tranzyt przez Polskę 1322 w g. w r. 1923 — 752 wag. i w r. 1922 — 921 wag.).

Wprowadzenie w życie taryfy wojsk. na kolejach.

Lwów, 24. lutego.

Z dniem 1. marca br. wchodzi w życie na polskich kolejach normalno- i wąskotorowych taryfa wojskowa, którą stosować się będzie do opłacanych przez Ministerstwo Spr. Wojsk. przewozów osób, bagażu, zwierząt i towarów. Na podstawie tej taryfy wydawane będą specjalne bilety wojskowe według stawek, wynoszących 25 prc. opłat normalnej taryfy osobowej. Prawo do nabywania tych biletów będą posiadały wyłącznie osoby wojskowe, podróżujące w sprawach służbowych na podstawie „rozkazu wyjazdu". Opłata należności wedle taryfy wojskowej w pociągu do rąk konduktora jest wykluczona. Posiadacz rozkazu wyjazdu ma prawo nadawania bagażu za opłatą 50 prc. normalnej taryfy bagażowej.

—o—

Ekscesarzowa i jej zwolennicy.

Paryż, w lutym.

(+) Przed kilku dniami w odosobnionej separatce znanej kawiarni „Café de Paris" zebrało się osobliwe towarzystwo: książę Sykstus parmeński, (brat Zyty), dalej znany pisarz Piotr Benoit, autor „Atlantydy", socjalistyczny deputowany Leon Blum i słynna pieśniarka Mistinguette. Ten niezwykły kwartet zebrał się ożywiony pragnieniem zainicjowania akcji na rzecz ekscesarzowej Zyty. Brat jej, ks. Sykstus, wiedząc, że Leon Blum ma obecnie duże wpływy u rządu, zainteresował go dla tej akcji za pośrednictwem panny Mistinguette, do czego przyłączył się przyjaciel księcia, Benoit. Narada wydała w rezultacie uchwałę, że należy wszelkiemi środkami starać się o powrót Zyty na Węgry. Pomimo: że wymienione cztery osoby są bardzo wpływowe, należy wątpić, czy „piesek" zawiązany w kawiarni wyda jakie rezultaty.

Z przemysłu cukrowniczego.

Konferencja przedstawicieli przemysłu cukrowniczego w Ministerstwie skarbu. — Biadania i skargi. — Żądanie podwyższenia dotychczasowej ceny. — Jego uzasadnienie. — Mylne wnioskowania i rachuby.

Lwów, 24 lutego.

(p) Przed kilku dniami zamieściła prasa stołeczna wiadomość o konferencji w Ministerstwie skarbu z przedstawicielami wszystkich organizacyj przemysłu cukrowniczego, w czasie której dygnitarze cukrowniczy domagali się od Rządu zezwolenia na podwyższenie ceny cukru o 10 złotych na worku, t. j. podniesienie dotychczasowej ceny 65 na 75 zł za 100 klg kryształu.

Rząd słusznie wychodząc z założenia, że gołosłownym twierdzeniom wiecznie biadających cukrowników wierzyć nie można, odrzucił to żądanie do czasu zbadania dochodowości cukrowni przez departament ceł i monopoli.

Aby odpowiednio urobić grunt pod te badania, zwołał Związek zawodowy cukrowni b. Królestwa Polskiego w porozumieniu z emanacją kartelu cukrowniczego, Bankiem cukrownictwa konferencję prawną. Przed oczami dziennikarzy roztoczono ponury obraz, jaki przedstawia rzekomo stan cukrownictwa polskiego:

Produkcja cukru ledwie w połowie może być skonsumowaną w kraju. Drugą połowę muszą cukrownie eksportować. Cena na rynkach zagranicznych spadła jednak do 35 zł za worek, gdy w kraju wynosi ona 65 zł przy przeciętnym koszcie produkcji 56 zł. Po półgodzinnym krążeniu około sedna sprawy, następuje kapitalny wywód z tego... należy podnieść cenę cukru o 10 zł na worku. Na pociechę konsumentowi podano dosłownie, że „cukier kosztuje dziś 147 procent tego, co przed wojną, a więc o wiele taniej, niż wiele innych produktów...“

Zatem skoro ceny cukru eksportowanego podniesione być nie mogą, bo nie pozwalają na to konjunktury na rynku światowym, należy ratować (?) przemysł cukrowniczy w Polsce przed zagładą przez podwyżkę ceny wewnątrz. Na skutki takiego ratowania są przedstawiciele przemysłu cukrowniczego ślepi. Nie oglądają się na to, że konsumcja cukru z powodu jego drożyzny stale spada, lecz idą po linji najmniejszego oporu.

—o—

Głosy publiczne

WYJAŚNIENIE GEN. ROJI.

Lwów, 24. lutego.

Otrzymaliśmy od gen. Roji następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z przesłanych mi dopiero w tych dniach odpisów przemówienia p. Marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego podczas zjazdu Legjonistów we Lwowie w r. 1923, dowiaduję się o zarzutach, powtórzonych przez wszystkie prawie pisma lwowskie, jakoby odsiecz Lwowa przeprowadzić miał D-ca 5. p. leg. mjr. Tokarzewski „wbrew woli“ mojej i „wbrew rozkazom“ moim.

Prostując na życzenie moich b. podkomendnych te bezpodstawne zarzuty, stwierdzam, że ułatwiłem i nakazałem 5-emu pułkowi Leg. szybką organizację i pospieszny wyjazd z Krakowa dla odsieczy Przemyśla i Lwowa, że mjr. Tokarzewski otrzymał odemnie dotyczące rozkazy (przechowane w aktach grupy „Wschód“) i dyrektywy do odpowiedniego i skutecznego przeprowadzenia odsieczy. — —

Zauważam również, że poza wybitnemi zasługami 5 p. leg. i jego d-cy nie sposób przypisywać im wyłącznych zasług odsieczy Lwowa, w akcji tej bowiem niemniej wydatnie uczestniczyły oddziały miejscowe pod dowództwem Mączyńskiego, „Legja oficerska“, „Legja akademicka“ i grupa płk. Swobody, demonstrująca na Stryj i od południa. Te trzy ostatnie działały również w myśl rozkazu organizacyjnego i operacyjnego dowództwa w Krakowie. Wreszcie nie brak było przy odsieczy Lwowa oddziałów i znacznej liczby oficerów 4-go p. legjonów.

Boisko, 9. lutego 1925 r.

Z poważaniem **Roja gen.**

Czaszka i piszczele ludzkie

w piecu mieszkania Fanny Dittner.

Niezwykłe odkrycie zelektryzowało cały Lwów. — Zbiegowisko na ul. Klonowicza. — Komisja sądowo-lekarska. — Jaka tajemnica kryje się jeszcze w opróżnionych pokojach austrjackiej denuncjatorki?

Lwów, 24. lutego.

(—). **Niezwykłą sensację wczoraj w godzinach popołudniowych wywołała w mieście naszem wiadomość, iż podczas sprzątania w mieszkaniu Fanny Dittner,** przy ul. Klonowicza 8 **znaleziono w jednym z pokojów ukrytą w piecu czaszkę i piszczele ludzkie.**

Na wieść o tem, przed mieszkaniem osławionej denuncjatorki **zgromadziło się popołudniu wielu gapiów, którzy chcieli wtargnąć do wnętrza,** czemu przeszkodziła policja. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, która poleciła **znalezioną czaszkę ludzką i piszczele odstawić do instytutu medycyny sądowej, gdzie nastąpi ich zbadanie.**

Wszczęte natychmiast bardzo energiczne dochodzenia policyjne, przez IV. komisarjat, **na razie nie doprowadziły do konkretnych wyników.**

Opinja publiczna oczywiście komentuje w różny sposób fakt **znalezienia trupich szczątków w mieszkaniu słynnej denuncjatorki.** I tak jedni przypuszczają, że **jest to afera à la Haarmann—Denke** i niemal wyczuwają woń niesamowitych pieczeni, sporządzanych w zaciszu domowem przez tę, która z zimną krwią wydawała obywateli polskich w ręce obcych władz. Inni twierdzą, że austrjacka denuncjatorka **lubowała się w widoku piszczeli** (może przez analogję do swojej dotychczasowej powłoki) i dlatego postarała się z Instytutu anatomicznego o czaszkę i kości.

Na razie zaznaczyć trzeba ten fakt charakterystyczny, że niedawnej pamięci Fanny Dittner, która tyle złego narobiła we Lwowie i tyle dała tematu do mówienia o sobie, **nawet po swoim odjeździe przypomniała się Lwowianom w sposób tajemniczo-groźny.** Kto wie, jakie **rozwiązanie przyniesie zbadanie zagadki szczątków ludzkich, pozostawionych w piecu przez Fanny Dittner...**

30.000 rubli złotych za jedną literę.

(Sowiety eldoradem biurokratyzmu. — Jeden z dowodów. — Nie „moges“, lecz koniecznie „mogres“! — Wstawienie jednej litery kosztowało tyle, że możnaby za to nabyć 1000 pługów!)

Moskwa, w lutym.

W republice sowieckiej, która — zdawałoby się — winna biurokratyzm, jeśli już nie całkiem usunąć, to przynajmniej sprowadzić do minimum, kwitnie on owszem w najlepsze. Jak zaś jest kosztowny, dowodzi historja 30.000 rubli złotych, wydanych — jak czytamy w moskiewskiej „Prawdzie“ — na jedną literę.

Istnieją mianowicie w Moskwie zjednoczone, państwowe zakłady elektryczne, nazwane „Moges“. Pewnego pięknego poranku wpadło komuś do głowy, że należałoby nazwę tę zmienić na „Mogres“. Aby zmianę przeprowadzić, poczynił centralny zarząd „Moges“ następujące wydatki:

1. Za sprowadzenie nowych metalowych oznak do czapek dla 90.000 funkcjonarjuszy, odczytujących na zegarach elektrycznych ilości zużytego prądu — licząc po 20 kop. złotych na sztukę 18.000 rb. zł.

2. Koszt nowych listów firmowych, rachunków, stempli, pieczątek i t. d. 10.000 rb. zł.

3. Stu nowych cang kontrolnych 1.000 rb. zł.

4 Nowy szyld firmy 1.000 rb. zł.

Razem 30.000 rb. zł.

za które można było nabyć 1.000 pługów do rozdzielenia pomiędzy włościan!

Katastrofa lotnicza na linji Warszawa-Gdańsk.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. lutego. (Z). Dzisiaj przed południem wydarzyła się **na tutejszem lotnisku w Mokotowie katasarofa lotnicza.** Mianowicie samolot Polsk. Linji Aerolloydu, który o godz. 11.45 wzniósł się z lotniska z dwoma pasażerami do Gdańska wskutek wady motoru musiał powrócić. — Samolot opuszczając się na ziemię, **stracił na niewielkiej wysokości równowagę i runął. — Wszyscy pasażerowie i pilot ocaleli.**

Czytajcie „Szczutka“.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek 24. bm. „Wesele Figara“ (50% zniżki).

Środa 25. bm. „Sen nocy letniej“

Czwartek 26. bm. „Sen nocy letniej“.

Piątek 27. bm. (o 7 wiecz.) „Jaś i Małgosia“ wznowienie.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 24. bm. „Hrabina Marica“.

Środa 25. bm. teatr zamknięty.

Czwartek 26. bm. „Agri“ (premiera)

Piątek 27. bm. „Agri“.

TEATR MAŁY:

Wtorek 24 bm. „Proces rozwodowy“

Środa 25. bm. „Proces rozwodowy“,

Czwartek 26. „Proces rozwodowy“.

Piątek 27. bm. „Pan Dyrektor“ (50% zniżki).

*

Abonament marcowy. W środę, 25. bm. rozpoczyna kasa Teatru Wielkiego sprzedaż abonamentów na marzec. W marcu abonenci będą mieli sposobność wyzyskać bloczki na następujące nowe sztuki i wznowienia: w Teatrze Wielkim „Twórca“ H. Müllera, „Królowa Saby“ opera Goldmarka i wielki balet pt. „Lizetta“, ponadto „Jaś i Małgosia“. W Nowościach prócz „Agri“ pójdzie operetka „Clo-Clo“. W Teatrze Małym świetna komedja Siedleckiego „Spadkobierca“. Jest więc istotnie w czem wybierać. Sprzedaż bloczków abonament. odbywać się będzie od 9 do 1 w połudn. i o 6 do wiecz. Dyrekcja zwraca uwagę, że wczesne nabycie bloczków daje najlepsze szanse spokojnego ich zrealizowania.

Piątkowa premjera w Teatrze Nowości budzi już dziś bardzo wielkie zainteresowanie. Reż. Kuligowski, kapelm. Wojnarowicz i baletm. Cesarski, oraz dekorator Z. Balk pracują w przyspieszonem tempie, by jak najstaranniej wystąpić z tą ciekawą nowością. Nasza doskonała Korabianka będzie miała znowu wielkie pole do popisu razem z Kuligowskim, Rylską, Poleską, Kowalskim, Sowińskim i Kopczyńskim.

„Jaś i Małgosia“. Po wielkim sukcesie „Kopciuszka“ Teatr nasz przystępuje do wznowienia dawno nie granej, przepięknej baśni muzycznej Humperdincka, która napewno cieszyć się będzie wielkim sukcesem. Obsadę stanowić będą pp. Kasprowiczowa (dubluje Ostrowska), Lubicz (dubluje Okońska), Hinglerówna, Nahlikówna, Skórska-Tomaszewska, Tęczarowska i Schütz. Reżyseruje p. Łowczyński, dyryguje p. Lewicki. Premjera w piątek, drugie przedstawienie w niedzielę.

50 prc. zniżki obowiązuje dziś (wtorek) w Teatrze Wielkim „Wesele Figara“, w Teatrze Nowości „Hrabina Marica“, w piątek w Teatrze Małym „Pan Dyrektor“.

*

—o—

Dorożkarze obniżyli taksę. Dyrekcja Policji utworzyła dla wygody publiczności odwiedzającej park Kościuszki, stanowisko dorożkarskie w ul. Marszałkowskiej, obok uniwersytetu. Wiosenna rewizja dorożek, koni i uprzęży odbędzie się w bieżącym roku od 16. kwietn. do 30. kwietnia przed gmachem Dyrekcji Policji. Przy tej sposobności zazna-

czyć należy, że ciężkie materjalne położenie dorożkarzy, zmusiło ich do obniżenia obowiązującej taryfy, tak, że obecnie nie wpływają do Policji żadne doniesienia.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: Czwartek 26 bm. godz. 19.30 Stan. Wąsylewski — prelekcja pt.: Urok kobiety dawniej a dzisiaj (rozmyślania wielkopostne).

Wielkie kradzieże magazyniera. W sprawie kradzieży popełnionej w Pol. Akc. Spółce Telefonów przy ul. Kopernika 34 stwierdza firma „Spart“, że jak wynika z dotychczasowego śledztwa, nabyła tylko część przedmiotów skradzionych. Nie nabywała ich u Kaz. Góralskiego. Przedstawił się on jako firmant firmy Jan Hoffman, Lwów, ul. Trybunalska 1, i u tej właśnie firmy nabyła wspomniana firma inkryminowane przed młoty, otrzymawszy od firmy Hoffman odpowiednie rachunki kupieckie (faktury) na firmowym papierze, zaopatrzonym w pieczęć firmy Hoffman oraz podpis „J. Hoffman“. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że istotnie obecny firmant firmy Hoffman pozwalał K. Gór. przy wystawianiu rachunków kupieckich, posługiwać się drukami i pieczęcią firmy Hoffman, co naturalnie nie mogło być wiadome firmie „Spart“, tem więcej, że jeden z zawiadowców spotkał się raz z K. Gór. w sklepie firmy Hoffman, gdzie zauważył, iż K. G. zachowywał się jak właściciel firmy.

Polskie Tow. przyrodników im Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 24 lutego 1925 o g. 18. w Instytucie geolog. Uniw. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Wykład prof. J. Tokarskiego pt.: Z petrografji trzonu krystalicznego Tatr.

Z cyklu „Człowiek a choroba“ wygłosi dwa ostatnie odczyty dr. A. Oxner pt. „O chorobach zakaźnych“, we wtorek, 24. bm. (część I), oraz w piątek, 27. bm. (część II). Sala Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5.

Koło Architektów Polskich we Lwowie ogłasza konkurs na projekt pomnika, dla lotników-Amerykanów, mającego stanąć na cmentarzu Obrońców Lwowa. Warunki szczegółowe otrzymać można w Kole Architektów, Lwów, Zimorowicza 9. Termin nadsyłania prac 23. marca 1925 r. Nagrody za szkice w wysokości 1500 i 500 zł. będą bezwzględnie wypłacone.

„Chleb głodnym dzieciom“. Zebranie sprawozdawcze z całorocznej działalności odbędzie się w środę, 25. bm. o godz. 6 wiecz. w sali ratuszowej.

Polskie Tow. Politechniczne. We środę, 25. bm. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się w sali XII Politechniki zebranie. Prof. dr. Tokarski wygłosi odczyt pt. „O trzonie krystalicznym Tatr“.

Walne zebranie członków Arcybractwa N. P. Marji Królowej Kor. Pol. odbędzie się dnia 26 bm. w sali Czytelni Katolickiej (ul. Piekarska) o godz. 6 popoł. Referat wygłosi p. Rudnicka pt. „Zadania rodziny katol.“.

Doroczne Walne Zebranie Leg. Polsk. we Lwowie odbyło się 15. bm. pod przewodnictwem p. Schmala i obecności prezesa Sławka, oraz posła dra Polakiewicza. Sprawozdanie prezydjum złożył p. Schmal, poczem p. Sławek wygłosił referat „Wskazania na przyszłość“. Po złożeniu sprawozdań udzielono absolutorjum zarządowi i wybrano nowy zarząd: Prezes: Henryk Schmal, wiceprez. Kornel Żelaszkiewicz i Karol Baczyński. Członkowie: Mokrzycki, Keycha, Łutczyn, Gärtler, Mościcki, Wółcik, Elmer, Bazan, Strońska, Theurowa, Wałęga, Krzywicki, Jarema, M. Loziński, Bryk, A. Loziński. Referat o obecnej sytuacji wygłosił poseł dr. Polakiewicz. Przyjęto szereg wniosków (hołdownicza depesza do Marszałka Piłsudskiego, i solidaryzowanie się z akcją Okręgu lwowskiego w sprawie powrotu Marsz. Piłsudskiego do czynnej roli w Państwie). Po 6-godzinnych obradach, okrzykiem na cześć marsz. Piłsudskiego zamknięto obrady.

Dyrekcja monopolu Spirytusowego rozpoczęła sprzedaż spirytusu 92-prc. w butelkach o pojemności 0.61 na cele lecznicze. Sprzedaż odbywać się będzie na podstawie specjalnych uprawnień, wydanych przez Izbę skarbową. Spirytus nabywać będzie mogła publiczność za specjalnem upoważnieniem ze strony Izby skarbowej lub Dyr. okręgów skarbowych. Lekarze, weterynarze, dentyci, położne i felczerzy będą mogli nabywać spirytus jedynie na podstawie swego piśmiennego zapotrzebowania. Cena fabryczna loco wagon Warszawa-Wileńska 3.73 zł. za butelkę 0.61 bez opakowania.

(—) **Sprawa włamania** do mieszkania sen. Cieńskiego, utknęła na martwym punkcie. Aresztowany paser Janczar, mimo, że włamywacz Szyszka wraz z żoną do ócz mu mówią, że kupił od nich skradzione srebro, odmawia wszelkich wyjaśnień i nie chce wyjawić, gdzie jest ukryte skradzione srebro.

(t) **Skutki dzikich zabaw w szkole.** 16-letni Ozjasz Hargler, uczeń szkoły przy ul. Sakramentek 16, w czasie pauzy bawiąc się z kolegami, złamał lewą nogę poniżej kolana. Wezwane Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu chłopca, pozostawiło go opiece domowej.

(—) **Lwowska oszustka grasuje w Krakowie.** W dniu wczorajszym zgłosiła się w V komisarjacie P. P. Mieczysława Ostrowska z Krakowa i doniosła, że 19. bm. idąc do biura nauczycielskiego pani Teysséyre w Krakowie, spotkała nieznaną sobie kobietę, która nawiązała z nią rozmowę. Nieznajoma dowiedziawszy się, że O. poszukuje zajęcia, jako prywatna nauczycielka, zaoferowała jej zajęcie takie we Lwowie i dała jej 20 złotych na podróż do Lwowa. Przy tej sposobności wzięła od O. kosz z rzeczami, który na swój koszt obiecała wysłać do Lwowa. Wczoraj O. przyjechała do Lwowa i udała się pod wskazany adres na ul. Zieloną 52, lecz pod tym adresem nie znalazła nieznajomej, która podała swe nazwisko jako Bończa-Goźmirska. Ostrowska przekonała się teraz, że padła ofiarą oszustwa, a kosz z rzeczami, wart. 300 zł. przepadł bez śladu.

(—) **Zamach samobójczy 30-letniego młodzieńca.** Wczoraj popołudniu 20-letni Józef Świderski, z zawodu stolarz, zam. przy ul. Paderewskiego 13, na Zamarstynowie, targnął się na swe życie, zażywszy jakiejś niezbadanej na razie trucizny. Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu mu żołądka, pozostawiło go opiece domowej. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

(—) **Ogień piwniczny.** W realności przy ul. Kętrzyńskiego 16, wybuchł wczoraj wskutek nagromadzenia się sadzy w zbiorniku dolnym, ogień, który straż pożarna ugasiła. Winę ponosi zakład kominiarski, obsługujący tę ulicę.

(—) **Pod zarzutem** współudziału w włamaniu na szkodę Jakóba Merkla, wł. składu bławatnego w pasażu Hausmana, aresztowano notowanego złodzieja Marcina Wojciechowskiego.

(—) **Włamanie do warsztatu ślusarskiego.** Ignacy Horowitz, właściciel pracowni ślusarskiej przy ul. Jakóba Hermana 3, doniósł, że wczoraj nieznani sprawcy włamali się do jego pracowni i skradli narzędzia ślusarskie, wart. 140 zł.

(—) **Za kradzież mandoliny,** wart. 70 zł. na szkodę Mieczysława Serbińskiego, zam. przy ul. Żółkiewskiej 74, aresztowano, karanego już za kradzież Józefa Rudzińskiego.

(—) **Bestjalski mąż.** Michał Ciechanowski, czeladnik piekarski, nie żyjący od dłuższego czasu z żoną, wpadł wczoraj do jej mieszkania przy ul. Miodowej 3 i pobił ją tak ciężko, że w stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala. Lekarz dyżurny stwierdził wstrząs mózgu. Ciechanowski tłumaczył się, że żona uciekła mu z domu, pozostawiając go z 4-letniem dzieckiem.

(—) **Młodociani złodzieje.** 20-letni Józef Pichulski i 16-letni Marjan Friedrich, włamali się onegdaj do restauracji Pawla przy ul. Kleparowskiej, gdzie skradli towary, wart. 100 zł. i sprzedali je na straganach za bezcen. Obu złodziei aresztowano.

Walne Zgromadzenie Związku Kół Ziemianek małopolskich odbędzie się w środę 25. lutego o godz. 16. w gmachu Izby Handlowej I. p. Uprasza się wszystkich członków Kół o przybycie.

1010

Zagadka zwłok znalezionych za Zieloną rogatką.

Zdjęcie fotograficzne pozycji, w jakiej znaleziono zwłoki. — Rejestr daktyloskopijny nie dał wskazówek co do osoby zmarłego. — Kto rozpozna nieboszczyka? Ponura tajemnica nadal nierozwikłana.

Lwów, 24. lutego.

(t). W numerze dzisiejszym „Gazety Porannej“ zamieszczamy **fotografję nierozpoznanego dotychczas mężczyzny, którego zwłoki znaleziono w lesie za rogatką „Zieloną“ oraz sytuację, w jakiej policja zastała trupa.** Z lewej strony zwłok znajduje się narzędzie śmierci, lufa karabinowa bez łożyska. Zdjęcie to wykonał **fotograf policyjny p. Stanisław Krzanowski.**

TAJEMNICZE ZWŁOKI W W LASKU ZA ROGATKĄ.



(Według zdjęcia fotogr. p. St. Krzanowskiego).

Wczoraj dokonano zdjęć daktyloskopijnych z rąk nieznanego denata. W rejestrze, obejmującym około 16 tysięcy daktyloskopowanych osób, znajdującym się w lwowskiem Biurze daktyloskopijnem nie znaleziono nic podobnego do osoby zmarłego.

Zagadka śmierci pozostaje nadal niewyjaśnioną. **Do wyświetlenia jej przyczyniłoby się bardzo stwierdzenie identyczności.** Dlatego wskazane jest **zwrócenie uwagi posterunków policji na konieczność rozpoznania rysów twarzy na podstawie fotografji.** Rozpoznanie to da **możność zbadania stosunków osobistych nieboszczyka i naprowadzić może na ślad ewentualnego mordercy.**

W każdym razie **długi szereg niewyjaśnionych okoliczności, o których już pisaliśmy, nie przemawia bynajmniej za samobójstwem.**

Z KRAJU

Zgon studenta, ofiary pojedynku. (Z). Z Poznania donoszą: Onegdaj zmarł tu Zbigniew Lebiński (19 lat), student uniw. poznańskiego, syn redaktora. Zmarły był członkiem stow. młodzieży wszechpolskiej. Śmierć jego nastąpiła wskutek rany odniesionej w pojedynku, powstałym na tle zatargu na wiecu akademickim z jednym ze studentów, b. współpracownikiem „Głosu poznańskiego“. Śmierć wywołała w Poznaniu wielkie wrażenie.

Lotnik-topielec. (Z). Pod wsią Nowodwory niedaleko Jabłonnej, wyciągnięto zwłoki topielca, ubranego w mundur wojskowy lotnika. Eksperci orzekli, że zwłoki leżały przynajmniej 6 miesięcy. Papierów przy samobójcy nie znaleziono.

Rozszerzenie poczty. (Z). W Warszawie opracowują obecnie projekt rozszerzenie sieci pocztowej uwidaczniając się w powiększeniu liczby skrzynek pocztowych. Ma być specjalnie zorganizowana służba pocztowa dla komunikacji samolotowej.

Paczki Polska-Paryż. (Z). Tutejsze władze pocztowe wydały zarządzenie, że do paczek wysyłanych z Polski do Paryża powinny być dołączone przez nadawcę w Polsce dwie deklaracje celne.

ZE ŚWIATA

(m) **Śmierć rumuńskiego pilota w Londynie.** Major Sanatescu wysłany przez rząd rumuński do Londynu celem wypróbowania i odebrania zamówionych tam dla armji rumuńskiej aeroplanów, przy próbnym locie spadł wraz z aeroplanem i zabił się na miejscu.

(m) **Generalny strajk studentów rumuńskich,** zapowiedziany na dzień 20. bm. spalił na panewce, gdyż większość studentów nie wstrzymała się od nauki. Z pośród nielicznej garstki strajkujących aresztowano kilku, którzy rozrzucali odezwy podburzające i oddano ich pod sąd wojskowy. Strajk zapowiedziany był na 10 dni, lecz fiasko jego jest już pewne.

Pielgrzymka austrjackich polityków do Rzymu. Posłowie z obozu chrześcijańsko-społecznego postanowili z okazji Roku Świętego odbyć gremjalną pielgrzymkę do Rzymu, która pod przewodnictwem b. kanclerza ks. Seipla wyruszy w drugiej połowie maja br.

Na marginesie.

DO JANKA... SŁOWOPOLSKIEGO.

Chadzaj z Muzami w ostępy,
Gdzie Twą duszę szarpią sępy —
Gdzie jak Prometeusz biadasz —
I z Bogami per ty gadasz...

Ale nie właź w proso Nema,
Bo tam dla Cię miejsca niema;
Choć z nim popijasz u Kawki,
To wiedz, że nie z każdej czkawki.

Skrzaca rodzi się pointa
W zgrabny żart i rym zaklęta...

Ty zostań przy smętnej lirze
I daj spokój złej satyrze,
Bo szkoda Twej młodej sławy
Dla tej chybionej zabawy.

Ktoś.

Nowy sukces Zeppelina.

Nowy statek powietrzny „Los Angelos" wyruszył po raz pierwszy w daleką podróż. — Pierwszy etap szczęśliwie przebyty — Wylądowanie na wyspach Bermudas wśród popłochu zabobonnej ludności murzyńskiej. — Po godzinnym postoju dalsza podróż. — Olbrzymie zainteresowanie w N. Jorku.

Lwów, 24. lutego.

Wedle doniesień z N. Jorku Zeppelin „Los Angeles" wyruszył stamtąd d. 21. bm. w nową daleką podróż. Tego samego dnia o godz. 4 po południu wylądował ów statek powietrzny w Lakehurst na wyspach Bermuda, gdzie oczekiwał jego przybycia statek kotwiczny „Patoka". Na pokładzie „Los Angelos" znajdowało się 40 osób, w ich liczbie amerykański admirał Mottatt.

W N. Jorku z nadzwyczajnem naprężeniem ciekawości oczekiwana depeszę o dotarciu Zeppelina do celu. Depesza nadeszła o godz. 5 rano. Wysłał ją iskrowo admirał Mottatt, wyrażając podziw dla sprawności statku i nadzieję, że wkrótce będzie mógł „Los Angelos" pełnić stałą służbę komunikacyjną między Ameryką a wyspami Bermuda.

W pierwszej tej dalekiej podróży nowego statku powietrznego posługiwał on się czterema motorami. Nadawały mu one chyżość 55 węzłów na godzinę. „Los Angelos" obrał kurs na Brooklyn, Filadelfię. Gdy zbliżał się do wysp Bermunda, zabobonną ich ludność murzyńską ogarnął strach paniczny.

„Po godzinnym postoju „Los Angelos" pomknął w dalszą drogę.

Doniosły wynalazek polskiego lotnika.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. lutego. (Z). Z Pucka donoszą, że dowódca lotniska puckiego pułk. Leonkow wynalazł **praktyczny przyrząd spadochronowy, umożliwiający rzucanie meldunków w torebkach zasznurowanych przez lotników.** Przyrząd ten nazwał pułk. Leonkow wstęgowym spadochronem lotniczym. — Praktyczność wynalazku polega na tem, że wyrzucona torebka z meldunkiem leci na ziemię w kierunku pionowym bardzo wolno i jest długo bardzo widoczna. Pułk. Leonkow otrzymał z min. spraw. wojsk. nagrodę 1000 zł.

Co może zrobić światły i energiczny kapłan.

Wystawa w Liskowie. — Rzeczy nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. — Polska może być dumną z takiej gminy.

Lwów, 24. lutego.

Polska posiada wieś, którą znać powinien każdy Polak, interesujący się przejawami pracy społecznej, rozwojem spółdzielczości na wsi. W przeszłości była to wieś uboga posiadająca gospodarstwa rozdrobnione, glebę słabą, pozbawiona szkół, — ludność liczyła 87 proc. analfabetów.

Przed 25-ciu laty objął parafję liskowską ks Wacław Bliziński, gorącym zapałem młodzieńczym tchnął ducha w pozostających w sennem uśpieniu mieszkańców. Budząc chęć pełnienia czynu zbiorowego, zmierzającego do poprawy bytu, zarazem szczepił uczucie narodowe.

W Liskowie budziły się dusze ludu z długiego snu niewoli. Postanowienie ks. Blizińskiego, aby w każdem kiecku, w każdym młodzieńcu rozbudzić chęć do nauki, — stało się czynem. Powstało ośm ochron w parafji, — były to szkoły tajne wolne od systemu rządu rosyjskiego, — nadewszystko budzono w nich duszę dziecka.

Już w 1913 r. parafjanie opłacali 100 gazet. W chwili obecnej istnieje w Liskowie 16 instytucji kulturalno-oświatowych, wśród nich Sierociniec dla 350 dzieci, — sierot po żołnierzach poległych na wojnie, seminarjum nauczycielskie ze 156 uczniami, szkoła rolnicza, szkoła mechaniczno-ślusarska, kursy rękodzielnicze, dom ludowy, straż ogniowa, kąpiele ludowe, kółko rolnicze, koło gospodyń, kółko młodzieży, biblioteka.

Istnieją instytucje ekonomiczno-społeczne: bank ludowy, stow. spożywców, piekarnia spółdzielcza, stow. mleczarskie, stow. zbożowe, stow. budowlane, z dużą cegielnią, szlamiarnią, cementownią. Wieś posiada drogę brukowaną, elektryczność, częściowo kanalizację, pocztę, telegraf, telefon. Lisków tonie w zieleni, posiada drogi wysadzane drzewami owocowemi.

Aby uł twić wszystkim, ceniącym dobro w narodzie, obejrzenie Liskowa, postanowiono urządzić wystawę: „Wieś polska w Liskowie". Komitet żywi nadzieję, że wszystkie szkoły, seminarja tak duchowne jak nauczycielskie, wyższe uczelnie, kółka rolnicze, jak również społeczeństwo starsze podąży do Liskowa w okresie od 16-go do 29-go czerwca włącznie.

Komunikacja ze stacji Opatówka na miejsce zapewniona, kto zechce dojść pieszo, odbędzie drogę 8 kilometrów ze stacji Radliczyce do Liskowa.

Rzeczy ciekawe.

Widmo zatrzymało pociąg.

Fatalna pomyłka młodego teologa. — Z rozpaczy chciał wyskoczyć z pociągu. — Niespodziany przystanek. — Tajemnicza skrępowana postać na szynach.

Rzym, w lutym.

(+) Z kroniki licznych osobliwych fenomenów z dziedziny okkultyzmu, przytacza prasa fachowa następujący ciekawy wypadek:

Pociągiem Reggio—Neapol jechał kontrolor kolejowy w towarzystwie młodego teologa, który w toku rozmowy opowiedział, że udaje się — wskutek złożonego ślubu — na uroczystości św. Franciszka Asyżu, odbywające się w miejscu Catona. Gdy kontrolor objaśnił, że w takim razie należy zrezygnować z odpustu, gdyż pociąg jako pospieszny nie staje w Catona, biedny teolog popadł w rozpacz. Chciał wyskoczyć z pociągu, wreszcie miał zamiar pociąg zatrzymać za pomocą linki bezpieczeństwa Kontrolor odradzał mu to, gdyż za taki postępek (o ile nie zachodzi jakieś wielkie niebezpieczeństwo) grozi kara więzienia.

Wśród tego zbliżano się do stacji Catona i — o dziwo, nagle rozległ się gwizdek, pociąg drgnął i zatrzymał się. Młody teolog w uniesieniu radości wyskoczył z wagonu, wołając, że św. Franciszek działał cud.

Tymczasem zdumiony kontrolor udał się do maszynisty, aby zbadać przyczynę zatrzymania. Tu usłyszał rzecz zadziwiającą: Maszynista zatrzymał pociąg, gdyż tuż przed stacją ujrzał na szynach leżącą postać niewieścią w bieli, ze skrępowanemi rękami i nogami, równocześnie zaś rozległ się sygnał, pochodzący z szarpnięcia za linkę bezpieczeństwa. Personal pociągu rozpoczął natychmiast poszukiwania, jednak ze zdumieniem stwierdzono, że ani na torze, ani w pobliżu nie było nawet śladu owej tajemniczej postaci. Zarządzone wśród pasażerów śledztwo wykazało, że żaden z nich nie pociągnął za hamulec.

Tak więc niezwykła ta sprawa pozostała tajemnicą, mającą rozwiązanie chyba w sferach, niedostępnych dotychczas dla „szkiełka i oka" mędrców...

Śmierć za podwójną zdradę.

Zdradziła kochanka, aby poślubić jego brata. — Kazirodczy stosunek i wyrzuty sumienia — Kochanek śmiercią zapłacił jej za opuszczenie go.

Paryż w lutym.

Wstrząsający dramat miłosny, przypominający fatalizm tragedy greckich rozegrał się obecnie w Paryżu.

Jerzy Mondel, 25-letni robotnik, pokochał przed laty pierwszą miłością młodą dziewczynę a pozyskawszy jej wzajemność zawiązał z nią blizki stosunek nie troszcząc się o usankcjonowanie go ustawowym związkiem... Wkrótce potem Jerzy opuścił ukochaną Henriettę, udając się na roboty, w odległe od Paryża okolice Francji.

Gdy wrócił, zastał w Paryżu niespodziankę, która wstrząsnęła nim do głębi. Jego ukochana Henrietta nosiła już jego nazwisko ale jako prawnie poślubiona małżonka jego rodzonego brata.

Jerzy szalał z rozpaczy, obrzucał niewierną najstraszniejszymi wyrzutami i groźbami. I niewiadomo, czy pierwsze uczucie odniosło w sercu kobiety zwycięstwo, czy też ulękła się gróźb, dość, że nawiązała na nowo dawne czułe stosunki z porzuconym kochankiem.

Lata upływały, mąż Henrietty nie domyślał się niczego... a troje narodzonych w międzyczasie dzieci otaczał ojcowską miłością.

Ta dobroć męża snać wzruszyła sumienie wiarołomnej żony, tak że postanowiła zerwać kazirodczy związek. Wszystkie usiłowania Jerzego, aby złamać jej postanowienie, nie odniosły skutku.

Oszalały z rozpaczy kochanek poprzysiągł jej krwawy odwet.

Onegdaj Henrietta Mondel udała się do szpitala Laennec, aby odwiedzić chorego przyjaciela swego męża. Do poczekalni w której było zgromadzonych paręset osób, wpadł Jerzy Mondel i zanim ktokolwiek zdołał się opamiętać, kilku błyskawicznymi cięciami brzytwą przeciął gardło nieszczęśliwej kobiecie. Gdy ta padła w strumieniu krwi własnej, rozszalały morderca rzucił się z brzytwą na przerażony tłum.

Tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu i odwadze obecnego między czekającymi komisarza policji, p. Delezenne, który po krótkiej walce zdołał ubezwładnić furjata. Skończyło się na jednej ofierze, przyczem jednak p. Delezenne odniósł dotkliwe rany w rękę.

Oburzona publiczność chciała zlynczować na miejscu mordercę a tylko energiczna postawa p. Delezenne i straży byłej po chwili policji zdołała uchronić go od doraźnej kary.

Pani Mondel zmarła w parę chwil później.

Krowa przyczyną wykolejenia się pociągu pod Brześciem.

Brześć w lutym.

(Cb) Przed paru dniami zdarzyła się na linji kolejowej Terespol—Brześć katastrofa kolejowa, której powodem była... krowa. O godz. 2 popołudniu najechał pociąg osobowy niedaleko Brześcia, tuż przed mostem nad Bugiem, na włóczącą się po torze krowę. Nastąpiło wykolejenie się jednego wagonu II. klasy i tor został uszkodzony na przestrzeni około 100 metrów. Pięć tylnych wagonów pozostawiono na miejscu, parowóz z resztą wagonów odjechał. Nieszczęśliwych wypadków z pasażerami nie było. Na miejsce przyjechali wkrótce robotnicy, którzy zajęli się naprawieniem toru.

Szesnasty mąż pani Cory.

REKORDOWA ILOŚĆ ROZWODÓW AMERYKANKI.

Lwów, 24. lutego.

(y) Korzystając z łatwości w otrzymaniu rozwodów, zgłosiła się w St. Louis pewna 49-letnia kobieta do sędziego z żądaniem rozwodu. Sędzia przeglądnął akta ślubne i rozwodowe i przekonał się, że klijentka, od szeregu lat zamieszkała w jego okręgu, bierze rozwód po raz piętnasty. Ostatni jej mąż, Willamson, z którym 13 miesięcy temu uciekła od czternastego męża, z początku zadowalał w zupełności najwybredniejsze wymagania, ale w ostatnich czasach „popsuł się“. Wyjaśnia wreszcie sędziemu, że po otrzymaniu rozwodu z Wiliamsonem wyjdzie za upatrzonego już jego następcę, z którym „napewno będzie już szczęśliwą“. Sędzia po zbadaniu sprawy i tym razem zastosował się do życzenia interesentki i wpisał akt rozwodu do księgi miss Cory 1-voto Barenes, 2-o voto Floyd, 3-o Cantrell, 4-o Medford, 5-o Lane, 6-o Warer, 7-o Porter, 8-o Crave, 9-o Winter, 10-o Reed, 11-o Crampton, 12-o Kato, 13-o Jates, 14-o Lilley 15-o Wiliamson.

Kącik dla Pań.

Na czem polega indywidualizm w stroju kobiecym?

Lwów, 24. lutego.

Kobieta, która chce ubierać się naprawdę dobrze ma trudny prolem do rozwiązania.

Jest rzeczą niewątpliwą, że aby być dobrze ubraną, nie wystarczy mieć dość pieniędzy na kupenie bogatej toalety w pierwszorzędnym magazynie, trzeba ją umieć wybrać, trzeba w niej umieć chodzić. Z drugiej jednak strony pozostanie niezaprzeczoną prawdą, że w niemodnej sukni nie może żadna kobieta wyglądać dobrze, choćby posiadała bardzo wiele uroku i dystynkcji osobistej.

Nie trzymać się niewolniczo mody, ale w granicach przyjętych przez nią form i linij, umieć nadać toalecie cechę indywidualną, unikać wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić należytemu uwydatnieniu własnej urody, a wyzyskać na swoją korzyść wszystkie jej możliwości, oto sztuka iście niewieścia, wymagająca wyrobionego smaku i sporej dozy autokratyzmu.

Która z kobiet tych dwóch ważnych przymiotów nie posiada, a ma natomiast silnie rozwinięty zmysł próżności i chęci błyszczenia, ta czyni z siebie śmieszną karykaturę.

Moda obecna, jakiekolwiekby kto przeciw niej wytaczał argumenty, posiada bardzo wiele wdzięku, lecz przedstawia zarazem bardzo niebezpieczne oblicze dla większości kobiet. Krótkie, wązkie spódniczki, głębokie wycięcia, obnażone ręce.. to wszystko dobre dla kobiety zbudowanej bez zarzutu... I mało tego... Dla kobiety figurynki, wycyzelowanej dłutem modern artysty... Bo wszak Wenus z Milo nie mogłaby bezkarnie i bez szkody dla swej ustalonej sławy ukazać się w toalece z r. 1925.

Patrzcie panie na inne niewiasty, na swoje przyjaciółki, jeśli zwierciadło nie jest wam dostatecznie miarodajnym doradcą. Jeśli nie podobają się wam obnażenia aż do połowy łopatek ramion zbyt chudych lub zbyt pulchnych, przeprowadźcie porównanie swojej osóbki — i raczej przydłużcie trochę rękawków... jeśli razi was niekształtność nóżek, wychylających się zbyt śmiało z pod krótkiej sukienki, to umiejcie osadzić, jak w granicach mody obecnej przedłużenie dolnej granicy stroju wyjdzie wam samym na korzyść.

Moda obecna dopuszcza tyle możliwości, że dobór taki nie jest niemożliwy, a wyjdzie z pewnością na korzyść ogólnego estetycznego wyrazu mody i na korzyść osobistą każdej z pań, umiejących się zatrzymać na granicy, poza którą nie pozwalają im wyjść środki indywidualne.

Nina.

Ze sportu.

Wspólnemi siłami.

U kierownika sekcji p. n. Hasmonei p. Blanka. — Wspólna akcja klubów A-klasy. — Kartel sięga aż do Krakowa. — Unormowanie cen wstępu. — Z życia wewnętrznego Klubu.

Lwów, 24. lutego.

Kierownik sekcji piłki nożnej ZKS. Hasmonei p. Blank, do którego zwróciliśmy się z prośbą o poinformowanie nas o działalności klubu, powiedział nam co następuje: —

„Hasmonea“ stale stoi na stanowisku, że jedynie zgodna współpraca wszystkich lwowskich klubów doprowadzić może do pozytywnych wyników. Okazywaliśmy zawsze gotowość utworzenia jednolitego frontu. Idea zgodnego współżycia i współpracy zyskuje sobie wśród kierowników klubów sportowych coraz większe zrozumienie. Poniekąd z naszej inicjatywy nawiązany stały kontakt między A-klasowymi klubami, nie rozerwał się po dokonaniu wyborów do L. Z. O. P. N., lecz utrzymał się nadal i wyda na pewne dobre owoce. Dzisiaj na pierwszym planie pracy znajduje się uzgodnienie programu w bieżącym sezonie z uwzględnieniem słabszych drużyn lwowskich. Dzięki temu ujrzy tego roku lwowska publiczność w walce z drużynami zagranicznemi nietylko Pogoń, Czarnych i Hasmoneę, ale Lechję i Spartę. Akcja nasza nię ograniczyła się jedynie do Lwowa, lecz zwróciliśmy się do Krakowa, gdzie udało nam się pozyskać Cracovię. Tamtegoroczna walka konkurencyjna doprowadziła do tego, że za zagraniczne drużyny płacono horendalne sumy. W tym roku będzie to niemożliwe. Na podstawie porozumienia się lwowskich klubów z Cracovią nastąpiło uzgodnienie cen, jakie płacić mamy zagranicznym klubom, Bo doszło do tego, że każdy zagraniczny klub otaksowaliśmy sumą, której pod żadnym warunkiem przekraczać nie wolno. Pracę podzieliliśmy w ten sposób, że każdy z klubów ma wyznaczone drużyny zagraniczne, z któremi prowadzi pertraktacje.

Program tegoroczny jest więcej niż obfity. Wszystkie drużyny od 28 lutego do 12 lipca są już obsadzone. W celu urozmaicenia programu postanowiliśmy przeplatać drużyny krajowe z zagranicznemi. Na uwagę zasługuje jeszcze uzgodnienie cen wstępu, przyczem jako normę ustalono: spotkanie lokalne, krajowe, zagraniczne.

W Hasmonei nastąpią jedynie nieznaczne zmiany. Czy trener pozostanie, nie jest pewne. Osobiście cenię p. Kerra, jednak uważam, iż zajmuje się zanadto rzeczami pozaklubowemi. O ile nie zawrzemy kontraktu z p. Kerrem, to sprowadzimy innego trenera z Wiednia, możliwe, iż będzie nim słynny Studnicka.

Żywą działalność rozwinęła sekcja boksersko-zapaśnicza, liczy 30 członków, którzy pilnie trenują pod kierownictwem berlińskiego trenera amatora. Robią oni tak znaczne postępy, że będą mogli wkrótce wystąpić publicznie. Sekcja lekkoatletyczna zabierze się energicznie do pracy, którą umożliwimy jej przez wybudowanie bieżni.“

N. S.

Z życia ekonomicznego.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 23 lutego 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje	23 lutego				
	1923	1924		płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	61	—	63	0·62—0·62½
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	40	—	43	0·41—0·42
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	17	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	10	05	10	40	10·20—10·25
1000	3000	25 gr	Chodorów	5	20	5	45	5·30—5·35
1000	2000	50 gr	Chybie	6	30	6	60	6·40½6·50
1000	800	30000	Cegielski	34	60	35	40	35·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	66	—	68	0·67
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	66	—	69	0·67—0·68
140	14000	140	Gafota	—	35	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	2	10	2	25	2·15—2·20
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	68	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	32	—	35	0·33—0·34
1000	4000	—	Olkos	2	65	2	75	2·70
500	750	4 gr	Parowozy	—	89	—	93	0·90—0·92
500	200	1000	Pezet	—	24	—	28	0·25—0·27
350	175	—	Pocisk	1	15	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	66	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	59	—	70	0·60—0·75
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	30	2	40	2·35
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	5	20	5	60	5·30—5·50
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	6	40	6	95	5·50—6·85
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	70	15	00	14·85
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 23. lutego 1925.

Dzisiejsze zgromadzenie giełdowe rozpoczęło się manifestacją żałobną z powodu śmierci bł. p. radcy giełdowego Jakóba Ulama, powszechnie cenionego dla zalet serca i charakteru, bankiera lwowskiego. Przemówienie p. Atlasa wysłuchali uczestnicy Giełdy stojąc, poczem na znak żałoby przerwano zebranie na 5 minut.

*

Obroty na przedgiełdzie skromne. — Gazy zachodnie i Jaworzno nieco słabsze. Gazy wschodnie awansowały na 14·20. — Większą pozycję Radziwiłła sprzedano po 1·00 i 0·95.

Popyt za Lnem, Przeworskiem (podrożał na 233 imienny). — Kursa akcji kotowanych kształtowały się niejednolicie. Ruch naogół średni.

W dalszym ciągu żywe zainteresowanie dla Tespów, które zwyżkowały na 6·85 przy silnym popycie. Pozatem podrożały: Chybie, Oikos, Parowozy, Rakszawa, Siersza górnicza, Pol. Tow. Budowlane, Zieleniewski. Płacono za Chodorów 5·30 do 5·35, Chybie 6·40 do 6·50, Oikos 2·70, Parowozy 0·90 do 0·92, Rakszawa 2·35. Tendencja niejednolicie zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Kursa walut utrzymane. — Obroty słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·62, 0·62½, Przemysłowy 0·42, 0·41, Browary 10·20, 10·25, Chodorów 5·30, 5·35, Chybie 6·40, 6·45, 6·50, Cegielski 35·00, Ćmielów 0·67, Lokomotywy 0·68, 0·67, Gazolina 2·15, 2·20, Nitrat 0·33, 0·34, Oikos 2·80, Parowozy 0·90, 0·92, Pezet 0·25, 0·27, P. T. B. 0·60, 0·70, 0·75, Rakszawa 2·35, Siersza g. 5·30, 5·35, 5·40, 5·50, Tespy 6·50, 6·75, 6·85, 6·70, Zieleniewski 14·85.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Azot 0·26, 0·27. Brugger 0·38. Gazy wschodnie 14·25, 14·20. Gazy zachodnie 3·65. Jaworzno (25) 16·00. Len 0·41, 0·42. Machlejd 2·10, 2·15. Olkusz 1·15, 1·20. Przeworsk (imienny) 230·00, 232·00, 233·00. Schön 62·00, 63·00. Radziwiłł 0·95, 1·00.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.
z dnia 23 ...

Wiedeń, 23. lutego. (Tel. G. P.) Dolary 70460, marka niem. 167.20, ang. 335.700, franc. 36.95, włoskie 28.88, jugosl. 1137, polskie 13520—13660, rumuńskie 322, szwajc. 13530, węg. 97, czeskie 2092.

AKCJE:

Wiedeń, 23. lutego. (Tel. G. P.) Zieleniewski 212, Apollo 795, Silesia —, Fanto 214, Karpaty 154, Galicja 1400, Schodnica 210½, Siersza 69, Bank Małop. 5, Bank Hipot. 8½, Kompas 17400, Goleszów 627, Portland cement 355, Lumen 8, Nafta 165, Mraźnica 43½—44, Tepege 24, Browary lwowskie 140, Rakszawa 27.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	27·10	27·00
Londyn	24·77	24·75
Nowy Jork	5·25	520·
Warszawa	101	99·00
Belgja	26·20	26·05
Włochy	21·35	21·25
Hiszpanja	74·73	73·75
Holandja	208·80	208·30
Berlin	1·23·9	1·23·7
Wiedeń	73·50	73·00
Sztokholm	140·60	139·75
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·47½	15·40
Budapeszt	0·72·2	0·71·7
Belgrad	8·45	8·35
Ateny	8·30	8·10
Konstantynopol	2·80	2·70
Bukareszt	2·60	52·50

Giełda zbożowa.

Lwów, 23. lutego 1925.

Zastój w obrotach giełdowych, poza giełdą transakcje w pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie. Zboże chlebowe w silnem zaofiarowaniu, w ślad zatem ceny zniżkowe. Zboża jare poszukiwane przy słabej podaży po cenach silniejszych, wobec tego liczne transakcje w towarze zagranicznym. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Obroty prywatne.

Lwów, 25 lutego.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·19 do 5·19¼, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15⅓, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·30 do 24·50, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07⅓ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44⅔, 5-kor. austr. 2·32—2·35, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·92, kopiejki za rubel 0·84—0·86.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpowiedzialny red.: **Marjan Machalski.**